



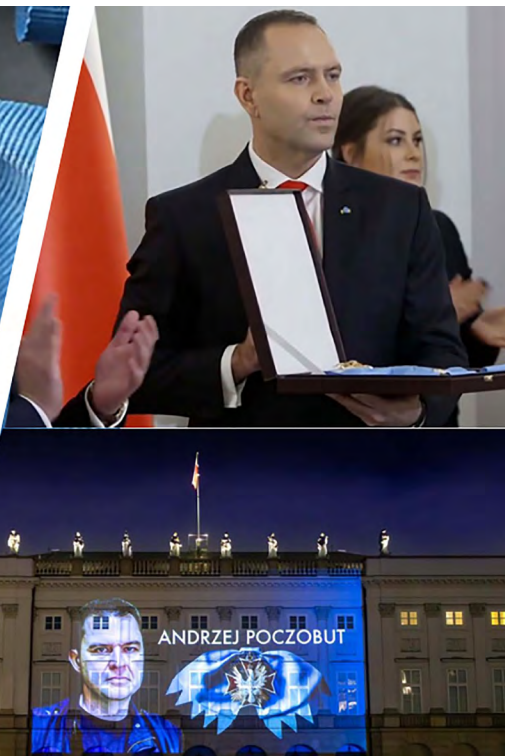
Order Orła Białego dla Andrzeja Poczobuta

Dziennikarz i działacz polskiej mniejszości na Białorusi, Andrzej Poczobut, został 11 listopada odznaczony przez prezydenta Karola Nawrockiego Orderem Orła Białego.

Order Orła Białego został przyznany Poczobutowi „w uznaniu znamienitych zasług na rzecz Polaków na Białorusi, w szczególności za walkę o prawa człowieka i niezłomną postawę wobec przejawów odradzających się reżimów totalitarnych”. Prezydent podkreślił, że odznaczenie ma wymiar symboliczny i jest wyrazem solidarności państwa polskiego z represjonowanymi Polakami poza granicami kraju.

Andrzej Poczobut, skazany w 2023 roku przez białoruski reżim na osiem lat kolonii karnej o zastrzonym rygorze, obecnie odbywa wyrok w Nowopołocku. Jego uhonorowanie Orderem Orła Białego stanowi gest wsparcia i pamięci o więźniach politycznych na Białorusi oraz przypomnienie, że wolność i prawa człowieka wymagają nieustannej obrony.

Order Orła Białego, ustanowiony w XVIII wieku, jest najstarszym i najznamienitszym polskim odznaczeniem,



przyznawanym za wyjątkowe zasługi dla Rzeczypospolitej. Dzisiejsza uroczystość była nie tylko aktem uhonorowania jed-

nostek, lecz także manifestacją solidarności Polski z represjonowanymi Polakami na Białorusi i przypomnieniem, że walka

o wolność pozostaje fundamentem polskiej tożsamości narodowej.

Adolf Gorzkowski

Europejska Unia Wspólnot Polonijnych ma nowe władze

W dniu 27 listopada 2025 roku w Domu Polonii w Warszawie odbył się XII Zjazd Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych (EUWP), podczas którego wyłoniono nowe władze organizacji.

Delegaci zdecydowali, że funkcję Prezydenta EUWP obejmie Barbara Wojda z Polskiej Macierzy Szkolnej w Belgii. Na stanowisko Wiceprezydenta wybrano Gerwazego Longhera, reprezentującego Związek Polaków w Rumunii, natomiast Sekretarzem Generalnym został Wojciech Białek z Forum Polonia w Irlandii.

Zgodnie z tradycją, siedziba EUWP przenosi się do miejsca działalności nowej Prezydent – Le Centre MILLENNIUM – Domu Polskiego w Ardenach, gdzie od lat aktywnie działa Polska Macierz Szkolna w Belgii, a od teraz również sama Unia.

Organizacja podtrzymuje także instytucję Prezydentów Honorowych. Tytuł ten nadano: Śp. Zygmuntowi Szkopiakowi – wyróżniony na IV Zjeździe EUWP w Pułtusk w 2000 roku, Śp. Helenie Miziniak – wyróżniona na VI Zjeździe w Wilnie w 2006 roku, Tadeuszowi Adamowi Pilatowi – wyróżniony na VIII Zjeździe w Pułtusk w 2012 roku.

Europejska Unia Wspólnot Polonijnych jest otwartym, demokratycznym związkiem centralnych i ogólnokrajowych organizacji polskich i polonijnych, mających swoją siedzibę i działających w europejskich krajach osiedlenia. Celem Unii jest integracja i wzmocnienie pozycji europejskiego ruchu polonijnego, reprezentowanie wspólnych interesów polskiej diaspory oraz zachowanie przez następne pokolenia polskiej tożsamości narodowej i polskiego dziedzictwa kulturowego. EUWP zrzesza 42 organizacje.

IT-P/PAP



Barbara Wojda, Prezydent EUWP

Apel Światowych Mediów Polonijnych

Podczas VIII Światowego Forum Mediów Polonijnych jego uczestnicy przedstawili kolejny już Apel w sprawie Andrzeja Poczobuta, więzionego przez reżim Aleksandra Łukaszenki dziennikarza i działacza polskiej mniejszości narodowej na Białorusi.

Jak podkreśliła przewodnicząca Światowego Stowarzyszenia Mediów Polonijnych Teresa Sygnarek ona osobiście już straciła rachubę odezwom i apelom w obronie Andrzeja, które wyszły ze środowisk polonijnych po aresztowaniu dziennikarza 25 marca 2021 roku. Światowe Stowarzyszenie Mediów Polonijnych i organizowane przez nie Światowe Forum Mediów Polonijnych zabierają głos w sprawie Andrzeja Poczobuta przy każdej nadarzającej się okazji, inspirowane do podejmowania działań w obronie kolegi dziesiątki, a może setki lokalnych inicjatyw i organizacji polonijnych.

APEL W SPRAWIE ANDRZEJA POCZOBUTA

My, uczestnicy VIII Światowego Forum Mediów Polonijnych, apelujemy do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Marszałka Senatu RP, Ministra Spraw Zagranicznych RP oraz innych instytucji realizujących polską politykę zagraniczną



o aktywizację działań na każdym możliwym polu w celu uwolnienia Andrzeja Poczobuta i innych więźniów politycznych dyktatorskiego reżimu, panującego obecnie na Białorusi.

W 2025 roku mija już cztery lata od uwięzienia przez białoruski reżim Aleksandra Łukaszenki naszego kolegi – Andrzeja Poczobuta, laureata wielu polskich i białoruskich nagród dziennikarskich, między innymi – Honorowego Odznaczenia Światowego Stowarzyszenia Mediów Polonijnych „SŁOWO POLONII – ZA WOLNOŚĆ SŁOWA”, przyznanego mu przez kapitułę naszego Stowarzyszenia w 2021 roku za symbolizowanie swoją postawą podstawo-

wej wartości, bez której niemożliwe jest istnienie prawdziwego dziennikarstwa – wolności słowa.

Andrzej Poczobut odsiadujący niesprawiedliwy wyrok ośmiu lat pozbawienia wolności w kolonii karnej w białoruskim Nowopołocku jest celowo izolowany przez administrację kolonii, od świata zewnętrznego.

W naszym przekonaniu utrzymywanie naszego kolegi w izolacji od innych więźniów bądź w karcerze, pozbawianie go możliwości otrzymywania paczek żywnościowych oraz leków, ograniczanie możliwości korespondowania z tysiącami przyjaciół i znajomych z całego świata i przede wszystkim uniemożliwianie

korzystania z prawa do widzeń z najbliższymi – żoną, dziećmi oraz z będącymi w sędziwym wieku rodzicami – jest niczym innym jak torturami i ciągłym wywieraniem na więźniu presji psychicznej.

Pomimo niehumanitarnego traktowania, Andrzej Poczobut pozostaje niezłomny w obronie wartości, które stanowią fundament wolnych mediów i społeczeństwa obywatelskiego. Wierzy zasadom dziennikarstwa, prawdy i wolności słowa, nie godzi się na żaden kompromis z reżimem.

Wobec nieugiętej postawy Andrzeja Poczobuta APELUJEMY do wszystkich polskich, europejskich i światowych instytucji państwowych o wzmocną aktywizację działań na rzecz uwolnienia naszego kolegi oraz ponad tysiąca innych politycznych oponentów reżimu Łukaszenki z białoruskich zakładów karnych.

Do środowisk polonijnych, dziennikarskich i szeroko pojętych inicjatyw obywatelskich na całym świecie apelujemy o wywieranie presji na rządy ich krajów, posiadające mechanizmy wpływu na reżim białoruski, w celu ratowania niewinnie cierpiących ludzi!

Apel przedstawiony na Inauguracji VIII Światowego Forum Mediów Polonijnych w siedzibie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej oraz na konferencji prasowej w Polskiej Agencji Prasowej.

Warszawa, 13 listopada 2025 roku
Redakcja Głosu

Wyższe opłaty konsularne

Od 1 stycznia 2026 roku w polskich placówkach dyplomatycznych i konsularnych wejdą w życie wyższe opłaty konsularne – poinformowało MSZ. Zmiany wynikają z rosnących kosztów świadczenia usług oraz wymogów unijnych, m.in. dyrektywy Rady UE 2019/997 dotyczącej tymczasowych dokumentów podróży.

Nowa taryfa obejmuje m.in. wydanie paszportów, wiz, legalizację dokumentów i poświadczenia podpisów, a także dodatkowe opłaty za czynności poza urzędem lub w trybie

przyspieszonym. MSZ podkreśla, że zmiany są konieczne z powodu inflacji i wzrostu kosztów operacyjnych, a także dla utrzymania wysokiej jakości obsługi obywateli.

Aktualizowana zostanie też lista zwolnień i ulg – m.in. dla dzieci, studentów, seniorów oraz obywateli niektórych państw na podstawie umów dwustronnych. Pełna tabela opłat zostanie opublikowana na stronach placówek konsularnych i w Biuletynie Informacji Publicznej.

Nowa taryfa obowiązywać będzie przez cały 2026 rok, z przegłędem w połowie roku w celu oceny wpływu na dostępność usług i sytuację finansową obywateli.

IT-P/ Gov.pl/ISAP

Przykładowe zmiany w opłatach konsularnych:

Rodzaj czynności	Opłata 2025	Opłata 2026
Wydanie paszportu 10-letniego	110 EUR	130 EUR
Wydanie paszportu tymczasowego	40 EUR	50 EUR
Wydanie wizy krajowej (typ D)	80 EUR	100 EUR
Wydanie wizy Schengen (typ C)	35 EUR	45 EUR
Legalizacja dokumentu	30 EUR	40 EUR
Poświadczenie podpisu	25 EUR	35 EUR
Wydanie tymczasowego dokumentu podróży	20 EUR	30 EUR
Sporządzenie aktu notarialnego	60 EUR	80 EUR
Poświadczenie zgodności kopii z oryginałem	20 EUR	30 EUR

Nowe wizy dla Białorusinów

Polskie Centrum Wizowe na Białorusi poinformowało 3 listopada o wprowadzeniu nowej kategorii wiz krajowych typu D. O takie wizy będą mogli ubiegać się osoby, które otrzymają zaproszenia od firm wpisanych do specjalnego rejestru przedsiębiorców o istotnym znaczeniu dla gospodarki narodowej. Obecnie na liście znajduje się 2 437 podmiotów – informuje Centrum Wizowe VFS Global.

Decyzja o wprowadzeniu nowej kategorii wiz jest konsekwencją zmian prawnych, które weszły w życie 1 czerwca 2025 roku. Tego dnia zaczęła obowiązywać Ustawa o warunkach dopuszczalności powierzania pracy cudzoziemcom na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Dokument przewiduje m.in. utworzenie wykazu przedsiębiorców, prowadzących działalność gospodarczą o szczególnym znaczeniu dla polskiej gospodarki.

Ministerstwo Rozwoju i Technologii przygotowało listę takich podmiotów, wskazując, że jej celem jest usprawnienie procesu wydawania zezwoleń na pracę cudzoziemcom. Dzięki temu firmy uznane za strategiczne mają mieć łatwiejszy dostęp do pracowników z zagranicy, a ich wnioski będą rozpatrywane w pierwszej kolejności przez właściwych wojewodów.

Na aktualnej liście znalazło się 2 437 przedsiębiorstw. Oznacza to, że

szerokie grono podmiotów zyskało możliwość zapraszania cudzoziemców do pracy w Polsce w ramach nowej ścieżki wizowej.

Nowa kategoria wiz typu D ma szczególne znaczenie dla obywateli Białorusi, którzy od lat stanowią jedną z największych grup pracowników zagranicznych w Polsce. Procedura ma ułatwić legalizację ich pobytu i pracy, a jednocześnie zapewnić polskim firmom dostęp do potrzebnych kadr.

Według informacji przekazanych przez Centrum Wizowe VFS Global, wnioski o wizę będą mogły składać osoby, które otrzymają zaproszenia od przedsiębiorstw z rejestru. Dokumenty przyjmowane są w punktach wizowych na Białorusi, m.in. w Mińsku, Grodnie, Brześciu i Homlu.

Nowe przepisy wpisują się w szerszą politykę migracyjną Polski, która – wobec niedoborów kadrowych – stara się stworzyć bardziej elastyczne mechanizmy zatrudniania cudzoziemców. Wprowadzenie wiz typu D dla osób zapraszanych przez firmy z rejestru ma być jednym z narzędzi wspierających rozwój gospodarki i stabilność rynku pracy.

Reasumując:

Od 3 listopada obywatele Białorusi mogą ubiegać się o nową kategorię wiz typu D, jeśli otrzymają zaproszenie od firmy z listy 2 437 przedsiębiorstw uznanych za istotne dla polskiej gospodarki. Zmiana wynika z ustawy obowiązującej od czerwca 2025 roku i ma na celu ułatwienie zatrudniania cudzoziemców w kluczowych sektorach.

IT-P/visa.vfsglobal.com/gov.pl

Polska i Litwa otwierają granice z Białorusią

Od połowy listopada 2025 roku Polska i Litwa rozpoczęły stopniowe przywracanie ruchu na przejściach granicznych z Białorusią. W Polsce, od 17 listopada, ponownie otwarto dwa drogowe punkty: Kuźnicę Białostocką (Kuźnica Białostocka–Bruzgi) oraz Bobrowniki (Bobrowniki–Bieriestowica). Decyzja ma charakter pilotażowy i została zatwierdzona rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych i administracji Marcina Kierwińskiego.

Przejścia były zamknięte od kilku lat w związku z kryzysami migracyjnymi i incydentami z udziałem białoruskich służb, a także represjami wobec polskiej mniejszości. Od czasu zamknięcia jedynymi otwartymi przejściami dla ruchu osobowego pozostawał Terespol–Brześć, a dla ciężarowego – Kukuryki–Kozłowicze. Premier Donald Tusk i minister Kierwiński podkreślali, że decyzja odpowiada na potrzeby obywateli i przedsiębiorców, a wznowienie odpraw odbywa się pod ścisłą kontrolą służb państwowych.

Również Litwa zdecydowała o wcze-



śniejszym niż planowano wznowieniu ruchu na przejściach Soleczniki–Bieniałonie oraz Miedniki–Kamenyj Łog. Początkowo zamknięte na początku listopada w związku z zagrożeniem dla lotnictwa spowodowanym przez balony przemysłowe, od 20 listopada przejścia zostaną ponownie udostępnione. Minister spraw wewnętrznych Władysław Kondratowicz zaznaczył, że ograniczenia nie są już konieczne dla bezpieczeństwa wewnętrznego.

Decyzja Polski o otwarciu granic miała miejsce w geście solidarności z Litwą, a w jej tle wielu obserwatorów wiązało ją z nadziejami na uwolnienie polskich więźniów politycznych, w

tym dziennikarza Andrzeja Poczobuta. Wcześniej odbyły się techniczne rozmowy między służbami granicznymi Litwy i Białorusi, dotyczące powrotu litewskich ciężarówek uwięzionych na terytorium Białorusi oraz kwestii przemytu. Strona białoruska zadeklarowała gotowość współpracy, a litewscy pogranicznicy wezwali do wstrzymania nielegalnego przewozu towarów i umożliwienia wyjazdu ciężarówek.

Otwieranie przejść granicznych przez oba państwa to pierwszy krok w kierunku normalizacji ruchu granicznego po latach kryzysów i napięć na wschodnich rubieżach Unii Europejskiej.

IT-P/gov.pl/LRT.lt

Atak balonowy z Białorusi

«Naloty» balonów przemysłowych z Białorusi co jakiś czas paraliżują lotnisko w Wilnie. Ponadto Białoruś szantażuje północnego sąsiada przetrzymywanym transportem ciężarowym. W obliczu eskalacji hybrydowych działań reżimu Aleksandra Łukaszenki premier Litwy Inga Ruginienė zapowiada możliwość ponownego zamknięcia granicy – tym razem w koordynacji z Polską i Łotwą, przy aktywnym zainteresowaniu Komisji Europejskiej.

Premier Litwy poinformowała, że władze Polski i Łotwy zapewniły ją o gotowości do rozmów w sprawie skoordynowanego zamknięcia granic. „Na razie jednak nie jesteśmy jeszcze na tym etapie. A kiedy to nastąpi, zbiorę premierów i skoordynujemy nasze działania” – powiedziała Ruginienė w telewizji publicznej.

Litwa od wielu tygodni zmaga się z



balonami meteorologicznymi i przemysłowymi, które paraliżują pracę lotnisk – tylko w październiku i listopadzie lotnisko w Wilnie było zamykane dziewięć razy, a w Kownie raz. Zakłócenia dotknęły około 250 lotów i 36 tys. pasażerów. W ostatnich dniach odnotowano rekordową liczbę – 40 obiektów jednocześnie na radarach.

Dodatkowo Białoruś blokuje tysiące litewskich ciężarówek, zmuszając je do

AG/LRT/BNS/PAP

Białoruś uwolni 100 więźniów

Administracja Donalda Trumpa prowadzi intensywne rozmowy z władzami Białorusi w sprawie uwolnienia ponad 100 więźniów politycznych – informuje Reuters, powołując się na źródła zbliżone do negocjacji. Byłby to największy tego typu gest Mińska od czasu masowych protestów w 2020 roku.

Według doniesień Reutersa, rozmowy mają charakter poufny, ale ich skala wskazuje na próbę przełamania wieloletniego impasu w relacjach między

Waszyngtonem a Mińskiem. Trzy niezależne źródła przekazały, że administracja Trumpa oczekuje od władz Białorusi szybkiego gestu w postaci masowego zwolnienia więźniów politycznych, co mogłoby poprawić wizerunek reżimu Aleksandra Łukaszenki na arenie międzynarodowej.

Reuters przypomina, że od początku kadencji Trumpa Białoruś wypuściła już kilkadziesiąt osób w kilku falach.

Potencjalne zwolnienie ponad stu kolejnych więźniów politycznych byłoby największym tego typu gestem Mińska od czasu masowych protestów w 2020 roku. Ekspertcy cytowani przez

Reutersa podkreślają, że taki ruch mógłby stanowić element szerszej gry dyplomatycznej, w której Białoruś stara się balansować między bliskim sojuszem z Rosją a próbami poprawy relacji z Zachodem.

Administracja Trumpa liczy, że działania władz w Mińsku otworzą drogę do dalszych rozmów i doprowadzą do ograniczenia napięć w regionie. Jak zauważa Reuters, ewentualne porozumienie w sprawie więźniów politycznych mogłoby stać się jednym z najważniejszych wydarzeń w relacjach USA–Białoruś od wielu lat.

WK/ Reuters.com

Wałęsa i Poczobut laureatami Nagrody Wajdy

Fundacja Kyoto–Kraków im. Andrzeja Wajdy i Krystyny Zachwatowicz-Wajdy ogłosiła tegorocznych laureatów Nagrody im. Andrzeja Wajdy. Wyróżnienie, przyznawane za działalność w duchu solidarności społecznej, otrzymała była pierwsza dama Danuta Wałęsa oraz polsko-białoruski dziennikarz, działacz polskiej mniejszości narodowej na Białorusi i więzień polityczny Andrzej Poczobut.

Nagroda, ustanowiona w 2018 roku, honoruje osoby i organizacje, których postawa łączy artystyczną wrażliwość, odwagę moralną i troskę o wspólnotę – wartości bliskie patronowi wyróżnienia.

Sylwetki laureatów

Danuta Wałęsa jest – jak podała Fundacja Kyoto–Kraków – „jedną z najbardziej rozpoznawalnych kobiet współczesnej historii Polski, symbolem siły, odwagi i determinacji w obliczu dziejowych wyzwań. Przez wiele lat pozostawała w cieniu męża, Lecha Wałęsy, będąc jednak nie mniej ważnym uczestnikiem polskiej drogi do wolności. To Danuta Wałęsa odebrała w jego imieniu Pokojową Nagrodę Nobla. Dziś, jako działaczka społeczna, podejmuje tematy równości, rodziny i empatii, przypominając, że solidarność zaczyna się od codziennej odpowiedzialności za drugiego człowieka. Jej historia



PAP/Artur RESZKO Artur WIDAK/Photo Via Getty Images

jest świadectwem odwagi i wewnętrznej siły, a zarazem jednym z najbardziej autentycznych głosów polskiej historii ostatnich dekad”.

Andrzej Poczobut, dziennikarz, publicysta i działacz Związku Polaków na Białorusi, od lat – jak uzasadniła wybór fundacja – „stanowi symbol niezłomnej walki o prawdę, prawa człowieka i wolność słowa. W obliczu brutalnych represji i więzienia pozostał wierny przekonaniu, że słowo może być aktem wolności, a świadectwo prawdy obowiązkiem wobec narodu. Jego postawa, łącząca odwagę z głębokim poczuciem odpowiedzialności, jest świadectwem solidarności między narodami Polski i Białorusi oraz przypomnieniem, że wartości, które były ważne dla Andrzeja Wajdy – wolność, godność

i prawda – są uniwersalne i ponadczasowe”.

Uroczyste wręczenie

Nagroda została ustanowiona w 2018 roku. Zostanie wręczona 6 marca 2026 roku, w setną rocznicę urodzin Andrzeja Wajdy. Laureaci otrzymają grafikę – autoportret reżysera – oraz 75 tys. zł.

Dotychczas wyróżnienie otrzymali: Jerzy Owsiak, Adam Wajrak, Janina Ochojska, Dariusz Popiela, Anna Dąbrowska, Marian Turski, Fundacja Wolne Sady, Adam Michnik.

Znaczenie tegorocznej edycji nagrody podkreśla fakt, iż rok 2026 został ogłoszony przez Senat RP Rokiem Andrzeja Wajdy.

a.pis/TVP Polonia

Córka Andrzeja Poczobuta odbierze Nagrodę im. Andrieja Sacharowa w imieniu ojca

16 grudnia, podczas uroczystej Gali wręczenia Nagrody im. Andrieja Sacharowa «Za wolność myśli» w Strasburgu, wysokie wyróżnienie w imieniu uwięzionego dziennikarza i działacza Związku Polaków na Białorusi Andrzeja Poczobuta odbierze jego córka Jana Poczobut – donosi białoruski portal niezależny Pozirk. To symboliczny gest podkreślający dramatyczną sytuację laureata, który nie może osobiście uczestniczyć w ceremonii.

Nagrodę Sacharowa przyznano w tym roku Andrzejowi Poczobutowi oraz gruzińskiej dziennikarce Mzii Amaghlobeli, skazanej w swoim kraju za działalność dziennikarską.

Janie Poczobut podczas uroczystości towarzyszyć będzie przewodnicząca Podlaskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Anna Kietlińska.

Mzii Amaghlobeli, która też nie będzie mogła osobiście odebrać Nagrodę, reprezentować będą dziennikarka „Gazety Batumelebi” Irma Dzimitradze oraz wicedyrektorka Fundacji Społeczeństwa Obywatelskiego Gruzji Hatuna Dżindżichadze.

Nagroda im. Andrieja Sacharowa „Za wolność myśli” została ustanowiona w 1988 roku i jest najwyższym wyróżnieniem Parlamentu Europejskiego przyznawanym osobom oraz organizacjom walczącym o prawa człowieka, wolność



słowa i demokrację. Wśród dotychczasowych laureatów znaleźli się m.in. Nelson Mandela, Aleksiej Nawalny, Aleksander

Milinkiewicz, czy organizacja „Reportery bez Granic”.

Walery Kowalewski

Polscy uczniowie piszą do Andrzeja Poczobuta

Uczniowie klas ósmych Szkoły Podstawowej im. Stanisława Konarskiego w Raciążu po raz kolejny zabierają głos w sprawie Andrzeja Poczobuta – dziennikarza i działacza, którego los od lat budzi ogromne emocje i solidarność w Polsce.

Dwa lata temu młodzież wzięła udział w Maratonie Pisania Listów Amnesty International. Rok później napisali bezpośrednio do Pana Andrzeja na adres grodzieński.

W tym roku, wobec wyjątkowych okoliczności, uczniowie postanowili przekazać swój list za pośrednictwem publikacji na naszym portalu – aby dotarł zarówno do samego Bohatera, jak i do Jego rodziny, stanowiąc dowód pamięci, solidarności i niegasnącej nadziei.

List podpisany przez nauczycielkę Bernadetę Leszczyńską i jej uczniów jest świadectwem, że młode pokolenie nie pozostaje obojętne wobec niesprawiedliwości i potrafi głośno mówić o wartościach, które są fundamentem wolności i praw człowieka.

Waleria Brażuk

Raciąż, 5.11.2025r.

Drogi Panie Andrzeju,

Piszemy ten list, aby przekazać Panu słowa wsparcia, solidarności i podziwu. Choć dzielą nas mury więzienia, niech Pan wie, że poza nimi są tysiące ludzi, którzy o Panu pamiętają i którzy doceniają Pana odwagę, uczciwość i wierność prawdzie.

Pana postawa jest dla wielu symbolem niezłomności i godności. W czasach, gdy tak łatwo zamilknąć z lęku, Pan pozostał wierny swoim przekonaniom i wartościom. To ogromna siła i źródło inspiracji dla wszystkich, którzy wierzą, że wolność słowa i prawda są fundamentami cywilizacji.

Wiemy, że dni w odosobnieniu mogą być trudne, ale proszę pamiętać, że nie jest Pan sam. W Polsce i na całym świecie ludzie śledzą Pana sprawę, upominają się o Pana wolność i modlą się o Pana zdrowie. Każde słowo solidarności, każda wiadomość o Panu, jest świadectwem, że dobro nie milczy.

Życzymy Panu wytrwałości, zdrowia i spokoju ducha. Niech świadomość, że jest Pan otoczony pamięcią i wdzięcznością tak wielu osób, dodaje Panu sił. Dziękujemy za Pana odwagę i przykład – one mają moc większą, niż może się wydawać.

Z wyrazami szacunku i solidarności

Uczniowie Szkoły Podstawowej im. S. Konarskiego w Raciążu

Bernadeta Leszczyńska Michał
 Aliza B. Kamila K.
 Aliza L. Oliwia K.
 Nikola D. Błażej A.
 Kuzanna S. Jakub P.
 Diana T. Oskar R.
 Jakub W. Jakub M.
 Aleksander G. Piotr S.
 David P. Martyna W.
 Kamel G. Bartek D.
 Sebastian K. Daniel K.
 Nikola R.
 Elena Y.
 Nikola K. Martyna P.
 Bartosz P. Michał D.
 Fala P.P.
 Wiktoria D.
 Julia K.
 Maja O.
 Rohana C.
 Nikola S.
 Marcin K.
 Marcin S.
 Lena K.
 Marcel K.
 Karol N.
 Antoni C.
 Kuziem W.

56. miesięcznica uwięzienia Poczobuta

Wieczorem, 25 listopada, na skwerze przy pomniku bł. ks. Jerzego Popiełuszki w Białymstoku odbyła się kolejna akcja solidarności z Andrzejem Poczobutem i innymi więźniami politycznymi na Białorusi.

Choć wyjątkowo niesprzyjająca aura ograniczyła frekwencję, zgromadzeni przypomnieli o losie uwięzionego dziennikarza i działacza Związku Polaków na Białorusi. Podczas wystąpienia mówiono o dramatycznych warunkach, w jakich przebywają więźniowie polityczni, oraz o nadziejach na rychłe uwolnienie nowej grupy osób za sprawą negocjacji prowadzonych z Łukaszenką przez Amerykanów, o czym coraz częściej mówi się w ostatnich tygodniach.

Uczestnicy akcji przynieśli zdjęcia Andrzeja Poczobuta i innych represjonowanych, a także biało-czerwono-białe flagi, będące symbolem wolnej Białorusi. Wystąpienia miały charakter przypomnienia, że sprawa więźniów politycznych nie może zostać zapomniana. Podkreślano, że solidarność międzynarodowa jest jednym z nie-

wielu narzędzi nacisku na reżim w Mińsku i że każde publiczne wsparcie ma znaczenie moralne.

Andrzej Poczobut został zatrzymany w Grodnie 25 marca 2021 roku i skazany na osiem lat kolonii karnej, które odsiaduje w Nowopołocku na północy Białorusi. Od dnia zatrzymania Andrzeja minęło już 1 341 dni, które spędził za kratami. W tym czasie stał się symbolem niezłomności i odwagi, a jego sprawa jest stale obecna w polskiej przestrzeni publicznej. W październiku 2025 roku został uhonorowany Nagrodą im. Andrieja Sacharowa, a w listopadzie odznaczony przez Prezydenta RP Orderem Orła Białego.

Akcje solidarności w Białymstoku odbywają się cyklicznie, co miesiąc, i są wyrazem pamięci o więźniach politycznych na Białorusi. Dzisiejsze zgromadzenie, mimo niesprzyjających warunków pogodowych, pokazało, że temat pozostaje żywy i że w Polsce nie ustaje wsparcie dla tych, którzy wciąż przebywają za kratami. Organizatorzy podkreślali, że dopóki Andrzej Poczobut i inni więźniowie polityczni nie odzyskają wolności, solidarność będzie kontynuowana.

a.pis

Odeszła strażniczka polskości

31 października odeszła do Pana Teresa Sobol – wieloletnia przewodnicząca Oddziału Związku Polaków na Białorusi w Iwieńcu, dyrektorka tamtejszego Domu Polskiego, inicjatorka i opiekunka wielu przedsięwzięć i inicjatyw kulturalnych, w tym wizytówki iwienieckich Polaków – zespołu «Kresowianka». Jej śmierć to ogromna strata dla całej społeczności polskiej na Białorusi, a także dla tych, którzy mieli szczęście ją znać i współpracować z nią przez lata.

Życie oddane Polsce i wspólnocie

Teresa Sobol, rodowita iwienieczanka, urodzona 13 stycznia 1944 roku, była sercem i duszą polskiego życia w Iwieńcu. Od początku lat 90., kiedy w Iwieńcu powstał oddział Związku Polaków na Białorusi, świadoma swojego polskiego pochodzenia i obudzonej po rozpadzie ZSRR w społeczeństwie potrzeby odradzania polskości na byłych Kresach Rzeczypospolitej, pani Teresa angażowała się w działalność ZPB, a w 1994 roku objęła funkcję prezesa oddziału tej organizacji w Iwieńcu. Od tego momentu przez ponad dwie dekady stała na czele wspólnoty, która dzięki jej energii i determinacji stała się jednym z najaktywniejszych ośrodków polskości na Ziemi Mińskiej.

Pod jej kierownictwem rozwijała się edukacja i kultura. To pani Teresa założyła w swoim prywatnym domu w Iwieńcu szkołę społeczną, uczącą języka polskiego i historii, wspierała powstanie zespołu wokalnego „Kresowianka”, który od 1994 roku występował na scenach Białorusi i Polski. W 2003 roku to właśnie pani Teresa doprowadziła do otwarcia w Iwieńcu Domu Polskiego – miejsca, które stało się centrum życia kulturalnego i duchowego miejscowych Polaków.

Odwaga w trudnych czasach

Działalność Teresy Sobol przypadła



Śp. Teresa Sobol – wieloletnia przewodnicząca Oddziału Związku Polaków na Białorusi w Iwieńcu



Działaczki ZPB wraz z Teresą Sobol (druga od lewej) bronią Domu Polskiego w Iwieńcu, 08.02.2010 rok

na okres, w którym polska społeczność na Białorusi musiała mierzyć się z presją i szykanami ze strony władz. Najtrudniejszym okresem były wydarzenia z lat 2009-2010, kiedy Dom Polski w Iwieńcu był nachodzony przez milicję oraz białoruskie państwowe organa kontrolujące, czego konsekwencją stało się zajęcie go przez OMON (specjalny oddział milicji – odpowiednik ZOMO w

PRL – red.). Teresa Sobol, jako prezes oddziału, znalazła się w samym centrum tych dramatycznych wydarzeń. Była przesłuchiwana, poddawana rewizjom, szykanowana i sądzona, ale nigdy nie porzuciła swojej misji.

W roku 2017 gazeta „Głos znad Niemna na uchodźstwie” cytowała słowa niezłomnej działaczki, wypowiedziane podczas jednego ze spotkań: „Niełatwo



Teresa Sobol z domu Osipacka ze swoją mamą – Zofią Osipacką z domu Jurewicz, 1956 rok



Zespół «Kresowianka»



20-lecie Oddziału Związku Polaków na Białorusi w Iwieńcu. Przemawia Teresa Sobol, 14.10.2012 rok

było działać w czasach, gdy trzeba było tłumaczyć, że język polski, pieśń polska i pamięć o przodkach nie są niczym wrogiem. A jednak — byliśmy razem, potrafiliśmy być solidarni, i dzięki temu przetrwaliliśmy.”

Niezłomną postawę pani Teresy podkreślali w 2019 roku na łamach „Głosu znad Niemna na uchodźstwie” także członkowie zespołu „Kresowianka”:

„Zawsze nas wspierała. Nawet kiedy nie mogliśmy próbować w Domu Polskim, mówiła, że dopóki śpiewamy po polsku — dopóty Polska w nas żyje”.

Dzięki Teresie Sobol Iwieńiec pozostawał miejscem, w którym polskość żyła mimo trudnych czasów. Tutaj organizowała ona obchody świąt narodowych, wspierała edukację młodzieży, dbała o kontakty z Polską i pielęgnowała pamięć o przodkach. Swoją działalność pani Teresa nazywała „służbą pamięci” – i rzeczywiście, jej życie było świadectwem tej służby.

Głos przyjaciół z Polski

Śmierć Teresy Sobol poruszyła także jej wieloletnich przyjaciół w Polsce. Ilona Gosiewska, prezes Stowarzyszenia Odra-Niemen, z którym Teresa Sobol współpracowała przez ponad dwie dekady, napisała we wspomnieniu na Facebooku: „To od niej wszystko się zaczęło z moją podróżą na Kresy, a potem z Odra-Niemen. Była dla mnie bardzo ważna, skromna, ale tak serdeczna. Pani Teresa i jej mąż Piotr, to była moja druga rodzina. Znałymiśmy się ponad 20 lat. Wszyscy jej przyjaciele z Odra-Niemen, których gościła, przyjmowała swym uśmiechem, pamiętała o każdym, będą teraz mocno płakać. Jej dom był dla nas zawsze serdecznym miejscem. Pięknie dbała na tych faktycznych Kresach, na skraju Puszczy Nalibockiej, o polskość, o tradycję, polską mowę. Dziękuję za wszystko, kochana moja Pani Tereso, za wszystko.”

Te słowa pokazują, że Teresa Sobol była nie tylko działaczką i liderką, ale także osobą, która potrafiła tworzyć więzi i budować wspólnotę opartą na serdeczności i gościnności.

Teresa Sobol pozostanie w pamięci jako strażniczka polskości, kobieta niezłomna i wierna, która potrafiła łączyć ludzi wokół wspólnych wartości. Jej życie było świadectwem, że nawet w najtrudniejszych warunkach można zachować godność i wierność wartościom.

Wieczny odpoczynek racz jej dać Panie...

Redakcja Głosu

Pożegnano ostatniego żołnierza «Parasola» z Lidy

18 listopada 2025 roku, na Cmentarzu Bródnowskim spoczął płk Zbigniew Ryłski ps. «Brzoza» – ostatni żyjący żołnierz legendarnego batalionu Armii Krajowej «Parasol», urodzony 23 stycznia 1923 roku w Lidzie.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się mszą świętą w Katedrze Polowej Wojska Polskiego, której przewodniczył biskup polowy Wiesław Lechowicz. W ceremonii wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, wojska, kombatancki oraz licznie zgromadzeni warszawiacy.

Trumna została udekorowana Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari – najwyższym polskim odznaczeniem wojskowym – którym pułkownik Ryłski został uhonorowany pośmiertnie. Odczytano również decyzję o jego awansie na wyższy stopień wojskowy.

W poruszającej homilii bp Lechowicz mówił o niezłomnej postawie patrioty, którego nie złamały ani wojenne rany, ani komunistyczne represje. – Polskość była w sercu, na ustach, w myślach i w czynach śp. Zbigniewa. Nawet biało-



Śp. płk Zbigniew Ryłski (1923-2025)

-czerwona opaska na jego ramieniu była tego symbolem – podkreślił hierarcha.

List od Prezydenta RP odczytał sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta Wojciech Kolarski. Głowa państwa przypomniała udział „Brzozy” w heroicznych walkach Powstania Warszawskiego oraz dramatyczne losy powojenne, gdy był więziony i torturowany w pokazowym procesie przez komunistyczne wła-



dze. – Polska żegna Pana z najwyższymi honorami. Ojczyzna nigdy o Panu nie zapomni – zaznaczył prezydent.

Listy pożegnalne odczytali także przedstawiciele Ministerstwa Obrony Narodowej oraz władz Warszawy. Podkreślano żołnierskie męstwo, wierność przysiędze oraz ogromną rolę płk. Ryłskiego w podtrzymywaniu pamięci o żołnierzach „Parasola”.

O jego wieloletniej pracy na rzecz

upamiętniania poległych mówił Piotr Sikorski, przewodniczący Społecznego Komitetu Opieki nad Grobami Żołnierzy Batalionów „Zośka” i „Parasol”. – Żarliwa miłość do Ojczyzny i troska o pamięć poległych były treścią jego życia – podkreślił.

Bohater z Lidy

Zbigniew Ryłski urodził się w Lidzie, na ziemi kresowej, z którą czuł się

związany przez całe życie. Przed wojną należał do harcerstwa, a podczas okupacji wstąpił do Szarych Szeregów. W Powstaniu Warszawskim walczył w szeregach „Parasola” na Woli, w Śródmieściu i na Czerniakowie. Po upadku powstania ewakuował się wpław przez Wisłę.

Po wojnie został skazany w procesie pokazowym – początkowo na karę śmierci, którą ostatecznie zamieniono na dwa lata więzienia. Mimo prześladowań nie wyrzekł się swoich ideałów. Przez dziesięciolecia angażował się w działalność kombatancką i wychowawczą, dbając o pamięć o żołnierzach Armii Krajowej.

Był odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz dwukrotnie Krzyżem Walecznych. Zmarł 7 listopada 2025 roku w Warszawie, dożywszy 102 lat.

Dla mieszkańców Lidy i całych Kresów pozostaje symbolem pokolenia, które z kresowych miast i miasteczek wyruszyło walczyć o wolność Polski – i choć los rzucił ich daleko od rodzinnych stron, nigdy o nich nie zapomnieli.

Opr. Walery Kowalewski



Siła słowa polskich mediów

VIII Światowe Forum Mediów Polonijnych, które odbyło się w dniach 14–16 listopada 2025 roku w Warszawie i Pułtusk, zgromadziło dziennikarzy polonijnych z całego świata, stając się najważniejszym dorocznym wydarzeniem środowiska mediów polonijnych. Spotkanie było okazją do wymiany doświadczeń, dyskusji o roli mediów w podtrzymywaniu więzi z Ojczyzną oraz do uhonorowania zasłużonych twórców.

Inauguracja i apel o Andrzeja Poczobuta w Senacie RP

Uroczysta inauguracja Forum odbyła się 14 listopada w Senacie RP, gdzie podkreślono znaczenie wolności słowa i solidarności z dziennikarzami polonijnymi, szczególnie w kontekście kolejnego już apelu środowiska dziennikarzy polonijnych o uwolnienie Andrzeja Poczobuta.

W uchwalonym dokumencie uczestnicy Forum napisali m.in.:

„My, dziennikarze polonijni z całego świata, zgromadzeni na VIII Światowym Forum Mediów Polonijnych w Warszawie i Pułtusk, wyrażamy naszą solidarność z Andrzejem Poczobutem – dziennikarzem i działaczem polskiej mniejszości na Białorusi, który od 2021 roku pozostaje więziony za swoją działalność publiczną i niezależne słowo. Potępiamy wydany na niego wyrok i domagamy się jego bezwarunkowego uwolnienia. Wzywamy społeczność międzynarodową, instytucje europejskie i organizacje broniące praw człowieka do dalszych działań na rzecz jego wolności. Andrzej Poczobut jest symbolem walki o wolność słowa i prawa człowieka, a jego sprawa pozostaje sprawdzianem naszej solidarności.”

Apel został przekazany do instytucji międzynarodowych, w tym Parlamentu Europejskiego, OBWE i ONZ, a także do polskich władz.

Marszałek Senatu RP Małgorzata Kidawa-Błońska podczas inauguracji Forum powiedziała: „Chciałabym, żebyśmy pamiętali o tych, którzy za wolność słowa płacą wysoką cenę, żebyśmy pamiętali o Andrzeju Poczobucie i upominali się o jego uwolnienie”. Zaznaczyła również, że rzetelna i wiarygodna informacja buduje zaufanie i wspólnotę, a dobrze funkcjonujące media polonijne pozwalają Polonii poznawać się nawzajem i angażować we wspólne działania.

Wicemarszałek Senatu Maciej Żywno zwrócił uwagę na rolę mediów polonij-



nych w przeciwdziałaniu dezinformacji i podkreślił, że ich działalność jest niezbędna dla utrzymywania więzi Polaków rozsianych po świecie z Ojczyzną.

Prezes Światowego Stowarzyszenia Mediów Polonijnych Teresa Sygnarek, podkreśliła z kolei, że rozpoczęcie Forum w Senacie RP ma wymiar symboliczny, bo Senat jest miejscem dialogu i troski o sprawy Polaków. Wskazała, że dziennikarze polonijni są ambasadorami polskości, a ich praca ma ogromne znaczenie dla budowania wspólnoty narodowej.

Wystąpienia przedstawicieli władz państwowych nadały Forum rangę wydarzenia o znaczeniu politycznym i społecznym. Podkreślono, że media polonijne są nie tylko narzędziem komunikacji, ale także filarem podtrzymywania polskości, kultury i solidarności w diasporze.

W trakcie inauguracji Forum w Senacie wręczona została doroczna, przyznawana przez Światowe Stowarzyszenie Mediów Polonijnych (SSMP) prestiżowa nagroda „Słowo Polonii 2025”. Jej laureatami zostali Sabina i Irek Lemansowie z Kanady, docenieni za działalność dziennikarską i budowanie mostów między Polonią a Polską.

W programie Forum znalazły się także panele dyskusyjne, poświęcone m.in. wyzwaniom nowych technologii, mediom społecznościowym oraz edukacji dziennikarzy polonijnych, warsztaty a także konferencja prasowa w Centrum Prasowym PAP.

Podczas konferencji prasowej przewodnicząca SSMP Teresa Sygnarek przekazała w depozyt PAP statuetkę „Za wolność słowa”, przyznaną Andrzejowi Poczobutowi przez SSMP jeszcze w 2021 roku.

Sygnarek podkreśliła, że statuetka powinna czekać na Andrzeja właśnie w siedzibie narodowej agencji prasowej. Obecny na konferencji pochodzący

z Białorusi dziennikarz Andrzej Pisalnik wyraził nadzieję, że otwarcie przez Polskę przejść granicznych w Kuźnicy Białostockiej i Bobrownikach może stać się elementem porozumienia z władzami Białorusi i przyczynić się do rychłego uwolnienia Poczobuta.

Warsztaty w Pułtusk – wiedza i praktyka

W Domu Polonii w Pułtusk odbyła się warsztatowo-dyskusyjna dwudniowa część forum, która obfitowała w wartościowe wykłady i warsztaty przygotowane z myślą o dziennikarzach polonijnych.

Uczestnicy mieli okazję wysłuchać wystąpienia prof. dr hab. Iwony Hofman „Jak budować relacje i angażować społeczność medialną?”, w którym podkreślono znaczenie świadomego dialogu z odbiorcami oraz nowoczesnych strategii komunikacji.

Dr Ilona Dąbrowska w prelekcji „Wiarygodność mediów a dezinformacja online” zwróciła uwagę na rosnące wyzwania cyfrowego świata, akcentując potrzebę stałej czujności i rozwijania narzędzi do weryfikacji treści.

Z kolei dr Malwina Żuchniewicz podczas wykładu „Marka mediów polonijnych” omówiła praktyczne sposoby budowania silnego i rozpoznawalnego brandu opartego na rzetelności, estetyce i przemyślanej strategii promocyjnej.

Tegoroczne spotkanie polonijnych dziennikarzy w Warszawie i Pułtusk potwierdziło, że media polonijne są nie tylko narzędziem komunikacji, ale także ważnym filarem podtrzymywania polskości, kultury i solidarności w diasporze.

VIII Forum Mediów Polonijnych stało się więc symbolem jedności i siły środowiska, które mimo rozproszenia geograficznego pozostaje wierne wspólnym wartościom.

Redakcja Głosu

Forum Mediów Polonijnych w obronie Andrzeja Poczobuta

Po oskarżeniach Aleksandra Łukaszenki wobec Polski i napięciach wokół otwarcia granic w Kuźnicy Białostockiej oraz Bobrownikach sprawa Andrzeja Poczobuta znów znalazła się w centrum uwagi opinii publicznej. Podczas VIII Światowego Forum Mediów Polonijnych dziennikarze z wielu krajów świata przekazali swoje pełne wsparcia słowa dla więzionego kolegi. Oto, jakie odpowiedzi uzyskaliśmy:

Tomasz Wolff, CZECHY:

– Andrzej, przez ostatnie miesiące i lata poruszyłeś nie tylko dziennikarzy, ale też setki, tysiące, miliony polskich serc na całym świecie. Dla mnie jesteś wzorem człowieka, wzorem niezłomnego dziennikarza. Kiedy tylko odpoczniesz, nie wiem, kiedy to się stanie – będzie pewnie długa droga – dawaj dalej świadectwo prawdy...

Halina Szczotka, prezes Federacji Mediów Polskich na Wschodzie, CZECHY:

– Chciałabym powiedzieć, że go naprawdę podziwiam, że jest dla nas wzorem. Uważam że swoją postawą dał naszemu środowisku wskazówkę zachowywania się tak, jak zachowywać się trzeba. I za to mu bardzo dziękuję...

Teresa Sygnarek, prezes Światowego Stowarzyszenia Mediów Polonijnych, SZWECJA:

– Jeżeli tak się stanie, że Andrzej Poczobut zostanie zwolniony i jeśli będziemy mogli z nim się spotkać, to ja będę najszczęśliwszym dziennikarzem polonijnym. Będzie dla nas zaszczytem, możliwość osobistego wręczenia Andrzejowi naszego wyróżnienia – statuetki „Za wolność słowa”, które Światowe Stowarzyszenie Mediów Polonijnych przyznało mu w 2021 roku. Myślami i sercem jestem z Andrzejem...

Grzegorz Turski, AUSTRALIA:

– Przede wszystkim podziękowałbym Andrzejowi za to co zrobił – za jego odwagę. Dla mnie osobiście jest on niesamowitym człowiekiem, gdyż mając możliwość wyjazdu do Polski i urzędowania tutaj spokojnego życia, pozostał na Białorusi aby dawać świadectwo niezłomnego trwania przy polskości. Dla mnie Andrzej jest bohaterem i za to chciałbym mu podziękować i pogratulować. Życzyłbym, aby każdy potrafił się zachować tak jak on...

Maria Pyż, UKRAINA:

– Gdyby Andrzej odzyskał wolność, powiedziałabym: Andrzej, super, że Tobie się udało! Bardzo miło Cię widzieć! Marzyliśmy o tym! Pragnęliśmy tego! Ufam, że wszystko z Tobą jest dobrze i mam nadzieję, że spędzimy jeszcze lata pracy przy swoim ulubionym dziennikarskim zawodzie!

Rajmund Klonowski, LITWA:

– Chciałabym powitać Andrzeja wśród życzliwych mu ludzi. Cieszyłbym się z powodu tego, że Jego przyrodzona przecież godność, przestała być narażana na ataki ze strony ludzi, którzy godności nie mają. Wyzwolenie Andrzeja dałoby nadzieję setkom, tysiącom więźniów politycznych, w

tym uwięzionym księżom katolickim. Stało by się symbolem tego, że trwanie przy wartościach ma sens.

Irek Lemans, KANADA:

– Andrzej, Twoja odwaga, niezłomność i wierność polskim wartościom są dziś symbolem tego, czym jest prawdziwy patriotyzm. Mimo niesprawiedliwego uwięzienia, mimo prób złamania Twojego ducha dajesz świadectwo, że polskości nie da się wymazać, a wolności nie da się zastraszyć. Dla nas wszystkich jesteś przykładem człowieka, który płaci najwyższą cenę za prawdę, za honor i za miłość do Ojczyzny. Twoja postawa daje siłę nie tylko Polakom, lecz wszystkim, którzy wierzą w wolność i godność człowieka. Jesteśmy z Tobą myślami i sercami. Polacy w Kanadzie pamiętają i cały wolny świat pamięta. Niech Twoja niezłomność będzie światłem dla nas wszystkich. Czekamy na dzień, w którym odzyskasz wolność.

Anna Traczewska, WŁOCHY:

– Jesteś męczennikiem dziennikarstwa. Obecnie święty Andrzej to nie tylko ten z 30 listopada. Data, którą wyjdiesz z więzienia będzie dniem świętego Andrzeja Poczobuta – męczennika dziennikarstwa. Jesteś naszym misjonarzem. Dziękujemy Ci za postawę, która podkreśla rolę rzetelnego dziennikarstwa i wolności słowa. Jako Polka, mieszkająca we Włoszech, naprawdę doceniam to co zrobiłeś. Nie byłabym w stanie – i myślę, że niewielu dziennikarzy na świecie byłoby w stanie – dokonać tego, czego dokonałeś Ty. Ty tak czujesz się Polakiem, jak nasi przodkowie i nie pozwalasz deptać naszych praw, naszych wolności, naszych idei i wartości. Bardzo Ci za to dziękuję!

Andrzej Kempa, AUSTRIA:

– Gdybym miał możliwość spotkania się z Andrzejem, to na pewno uściskałbym jego dłoń. Mam nadzieję, że troski i ból które przeżył, nie zniechęca go do ludzi i Andrzeja będzie stać na to, by opowiedział, co go spotkało, dając tym samym świadectwo, które stałoby się nauką dla wielu ludzi. Najważniejsze, żeby wrócił cały i zdrowy...

Anna Navas, USA:

– Andrzej, jesteś silny! Jesteś podziwiany nie tylko w swoim kraju, ale na całym świecie! Wiemy o Tobie, pamiętamy o Tobie i całym sercem czekamy na dzień, kiedy będziemy mogli powitać Ciebie ze łzami radości, z kwiatami i konkretną pomocą dla Ciebie i Twojej rodziny. Trzymaj się!

Teresa Konopielko, ROSJA:

– Witając Andrzeja na wolności byłabym szczęśliwa i zadowolona, że wrócił i jest wśród nas. Zawsze jest przecież obecny w naszych sercach...

Sofya Chilingaryan, ARMENIA:

– Jestem przekonana, że sprawiedliwość zwycięży. Trzymam ciuki za Andrzeja. Trzymaj się i zawsze rób to, co uważasz za stosowne. Życzę dużo zdrowia!

Ewa Ikwanty, IRLANDIA:

– Kochany, Andrzej, tak bardzo chcemy Cię powitać na wolności, spotkać Cię, uściskać dłoń i cieszyć się Twoją obecnością wśród nas!

Redakcja Głosu

Zaorane cmentarze. Raport o niszczeniu

W cieniu represji wobec polskiej mniejszości na Białorusi, której symbolem stał się uwięziony dziennikarz i działacz Związku Polaków na Białorusi Andrzej Poczubut — w tym kraju trwa systematyczne niszczenie polskich miejsc pamięci. Poczynając od 2022 roku władze białoruskie zaorwały buldożerami wojenne cmentarze Armii Krajowej w Surkontach i Mikuliskach, a także zlikwidowały kilkanaście pomników, mogił i tablic upamiętniających polskich żołnierzy oraz ofiary sowieckiego terroru.

Zrównanie z ziemią obelisku w Stryjówce, zniszczenie cmentarzy w Surkontach i Mikuliskach czy wykopanie zwłok w Jodkiewiczach to nie tylko akty wandalizmu, lecz przede wszystkim — brutalna próba wymazania polskiej tożsamości z przestrzeni publicznej. W tym kontekście postać Poczubuta, skazanego za „podżeganie do nienawiści”, czyli za mówienie prawdy o historii Polski, staje się symbolem walki o pamięć, która dla Polaków na Białorusi jest ostatnią linią obrony ich narodowej tożsamości.

Wieloletnia działalność publicystyczna i społeczna naszego kolegi koncentrowała się m.in. na dokumentowaniu losów polskich żołnierzy na byłych Kresach Rzeczypospolitej, w tym miejsc pamięci związanych z Armią Krajową, represjami sowieckimi i dziedzictwem kulturowym II RP.

Akty państwowego wandalizmu wobec upamiętnień żołnierzy Armii Krajowej, działających na terenie Grodzieńszczyzny nie są niczym nowym. Polacy Grodna i okolic pamiętają jak w 2014 roku „nieznani sprawcy” usunęli tablicę pamiątkową podporucznika Mieczysława Niedzińskiego „Rena” i jego żołnierzy z upamiętnienia w Kulbakach, czy też incydent, który miał miejsce rok wcześniej, kiedy reżimowi bezbożnicy ścięli krzyż ku czci ppor. Anatola Radziwonika „Olecha” w miejscu jego ostatniego boju i śmierci w Raczkowszczyźnie. Aresztowanie Poczubuta w 2021 roku i jego późniejsze skazanie przez reżim Łukaszenki zbiegło się w czasie z kolejną falą niszczenia polskich cmentarzy i pomników — od Mikulisk po Surkonty.

Miejsca pamięci jako filary tożsamości

Pamięć o przeszłości — o żołnierzach wojny polsko-bolszewickiej i Armii Krajowej, o ofiarach represji sowieckich, o polskich korzeniach — stała się dla Polaków mieszkających na Białorusi nie tylko formą kulturowej ciągłości. Pielęgnowanie pamięci jest aktem oporu wobec władzy, która próbowała tę pamięć wymazać z ludzkiej świadomości jeszcze w czasach Związku Radzieckiego i kontynuuje ten proceder obecnie.

Dla lokalnych społeczności polskie groby i upamiętnienia są punktami orientacyjnymi, przypominającymi o przynależności do wspólnoty, która wykracza poza granice geograficzne. W Mikuliskach, Surkontach, Bogdanach, Dynyliszczach, Kaczycach, Plebaniszczach, Piaskowcach, Pacewiczach, Worzianach czy Jodkiewiczach spoczywają ci, którzy walczyli o wolność Polski. Ich groby, zanim zostały zbezczeszczone, stanowiły świadectwo obecności polskiej kultury, języka i historii na ziemi, która dziś znajduje się poza granicami Rzeczypospolitej.

Polskie ślady znikają jeden po drugim

Działania skierowane na niszczenie



Przemawia Andrzej Poczubut przy Krzyżu Katyńskim na Cmentarzu Garnizonowym w Grodnie



Z poziomej płyty pod Krzyżem Katyńskim wyjęte zostały trzy tablice, upamiętniające grodnian – ofiary Zbrodni Katyńskiej



Cmentarz Żołnierzy Armii Krajowej w Surkontach



Spontaniczny memorial na miejscu zrównanego z ziemią cmentarza w Surkontach



Cmentarz żołnierzy Armii Krajowej w Mikuliskach



Na zrównanej z ziemią kwaterze żołnierzy AK w Mikuliskach pojawił się charge d'affaires Ambasady RP na Białorusi Marcin Wojciechowski, który na własne oczy zobaczył bezprecedensowy akt bestialstwa białoruskich władz

polskich miejsc pamięci władze białoruskie nasiliły w 2022 roku. Na początku lipca buldożery zrównały z ziemią nekropolię 22. żołnierzy AK w Mikuliskach. Również w lipcu, w Stryjówce koło Grodna — miejscowe władze zburzyły kamienny obelisk, który upamiętniał żołnierzy VII Uderzeniowego Batalionu Kadrowego Armii Krajowej. Na tablicy pamiątkowej widniały nazwiska żołnierzy, którzy zginęli 20 września 1943 roku w walce z żandarmerią niemiecką.

Półtora miesiąca później zniszczony został cmentarz wojenny Armii Krajowej w Surkontach. Spoczywał na nim m.in. legendarny dowódca AK, współautor koncepcji operacji „Ostra Brama”, cichociemny — ppłk Maciej Kalenkiewicz ps. „Kotwicz”.

Aktem świętokradztwa należy nazwać zbezczeszczenie przez służusów Łukaszenki w grudniu 2022 roku Krzyża Katyńskiego na Cmentarzu Garnizonowym w Grodnie. Z upamiętnienia zostały wyrwane płyty z wrytymi na nich inskrypcjami. Jedna z nich informowała o tym, że pod pomnikiem znajdu-

je się ZIEMIA Z GROBÓW KATYŃSKICH. Inna, dwujęzyczna, stanowiła dedykację: po polsku — MIESZKAŃCOM GRODNA/OFCEROM WOJSKA POLSKIEGO/ROZSTRZELANYM W OBOZACH STALINOWSKICH i po białorusku — ЖЫХАРАМ ГРОДНА/АФІЦЭРАМ ВОЙСКА ПОЛЬСКАГА/РАСТРАЛЯНЫМ У СТАЛІНСКІХ ЛАГЕРАХ.

Wtedy też spod Krzyża obrońców Grodna we wrześniu 1939 roku, znajdującego się tuż za Krzyżem Katyńskim, zniknęła tablica dedykowana grodnianom, poległym podczas obrony miasta. Upamiętnienie to powstało tutaj, gdyż jeszcze w 1994 roku, w tym miejscu pochowano szczątki obrońców Grodna, znalezione w czasie ekshumacji przeprowadzonej w miejscu egzekucji, dokonywanych w zdobytym mieście przez sowieckich „wyzwolicieli”.

2022 rok był rokiem, w którym „nieznani sprawcy” zdewastowali pomnik ku czci majora Jana Piwnika „Ponurego” w Bogdanach (czerwiec 2022), wyjmując z obelisku tablicę informującą o legen-

darnym dowódcy VI batalionu 77. Pułku Piechoty Armii Krajowej. W tym samym miesiącu „zniknęła” tablica z pomnika na zbiorowej mogile żołnierzy Armii Krajowej w Bobrowiczach (rej. iwiejski), a także została usunięta wykonana przez Konsulat Generalny RP w Grodnie tablica pamiątkowa z krzyża na zbiorowej mogile żołnierzy AK w Dynyliszczach koło Iwii.

Kampania niszczenia polskich śladów na żołnierskich grobach i pomnikach rozlała się latem 2022 roku na całą Grodzieńszczyznę. W czerwcu na zbiorowej mogile żołnierzy AK w Jodkiewiczach (rej. brzostowski) odsunięto płyty nagrobne dwóch żołnierzy Wojska Polskiego, poległych podczas wojny polsko-bolszewickiej i żołnierza AK Adama Pacenki. Znajdujące się pod płytami zwłoki zostały wykopane i zniknęły. W lipcu obok miejscowości Kaczyce (rej. korelicki) zniszczona została zbiorowa mogiła 89. żołnierzy Armii Krajowej, poległych pod pobliskimi Rowinami. W tym samym miesiącu w Wołkowysku zniszczony został pomnik na zbiorowym

grobie czterech żołnierzy AK.

Inspirowana przez władze kampania walki z pamięcią o poległych polskich bohaterach była kontynuowana w kolejnych miesiącach. W sierpniu 2022 roku w Piaskowcach (rej. werenowski) na małe fragmenty potłuczona została marmurowa tablica wmurowana u podstawy krzyża, upamiętniającego żołnierzy Armii Krajowej, pomordowanych w 1945 roku w Piaskowcach przez funkcjonariuszy NKWD, a we wrześniu we wsi Plebaniszki (koło Hoży) zaorana została mogiła czterech poległych w walce z Niemcami w 1943 roku żołnierzy VIII Uderzeniowego Batalionu Kadrowego Armii Krajowej, dowodzonego przez Zbigniewa Łakińskiego „Grodniaka”.

Walka reżimu Łukaszenki z polską pamięcią narodową objęła także katolickie świątynie.

W lutym 2023 roku na rozkaz miejscowych ideologów w kościele pw. Matki Bożej Różańcowej w Solach (rej. smorgoński) zamalowany został powstały w tej świątyni ponad sto lat wcześniej fresk pt. „Cud nad Wisłą”, ukazujący scenę

iu polskiej pamięci



Pomnik na zbiorowym grobie żołnierzy Armii Krajowej w Stryjówce



Zniszczona granitowa tablica na cmentarzu w Worzianach



Na zbiorowej mogile żołnierzy AK w Jodkiewiczach odsunięto płyty nagrobne dwóch żołnierzy Wojska Polskiego

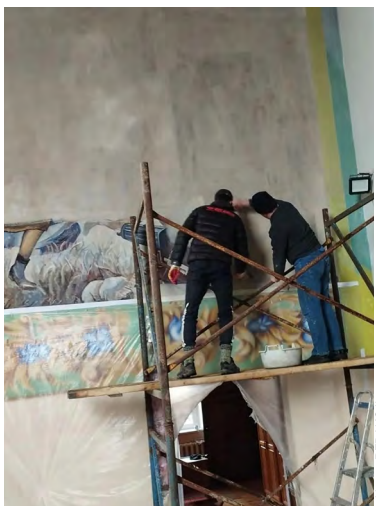
Bitwy Warszawskiej. W tej samej świątyni władze kazały usunąć z kościelnych murów tablice upamiętniające żołnierzy Armii Krajowej, poległych za Ojczyznę w czasie II wojny światowej.

Incydent w Sołach nie był pierwszym przypadkiem cenzurowania kościelnych upamiętnień. Jeszcze w czerwcu 2022 roku z kościoła pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Iwiu na rozkaz władz usunięta została tablica pamiątkowa żołnierzy VI batalionu 77. Pułku Piechoty Armii Krajowej, poległych w walce z Niemcami o wolność Ojczyzny w czasie II wojny światowej. Upamiętnienie było ufundowane przez towarzyszy broni poległych bohaterów.

Kampania niszczenia pamięci, niewygodnej panującemu na Białorusi reżimowi, wciąż trwa i coraz częściej dotyczy także pamięci o represjonowanych w czasach sowieckich Białorusinach. We wrześniu 2024 roku w miejscowości Chajsy w obwodzie witebskim zniszczone zostało miejsce pamięci ofiar represji stalinowskich, w tym – Polaków. Ogółem zniszczono tam 26. krzyży i 8. tablic



Konsul Generalny RP w Grodnie Andrzej Raczkowski stoi przy zniszczonym upamiętnieniu w Stryjówce



W Sołach zamalowany został powstały w tej świątyni ponad sto lat wcześniej fresk pt. «Cud nad Wisłą», ukazujący scenę Bitwy Warszawskiej



Zniszczona przez nieznaną sprawcę tablica, upamiętniająca powstańców styczniowych w Pacewiczach

upamiętniających ofiary NKWD. Jednym z ostatnich przykładów tego, że reżim Łukaszenki wciąż poluje na polskie upamiętnienia, jest skandaliczny przypadek usunięcia z sanktuarium Matki Bożej Królowej Jezior w Brasławiu ufundowanej przez środowisko brasławian w Warszawie tablicy, upamiętniającej wkład Polaków w historię i rozwój tego regionu.

Wszystkie te i inne incydenty nie są tylko aktami państwowego wandalizmu — jest to próba wymazania polskiej obecności z przestrzeni publicznej, a tym samym z pamięci zbiorowej mieszkających na Białorusi Polaków.

Trwać mimo wszystko – polskość jako opór

W obliczu barbarzyńskich działań panującego na Białorusi reżimu, Polacy w tym kraju nie pozostają bierni. Mimo zakazów i ryzyka, lokalne społeczności dokumentują zniszczenia, przesyłają zdjęcia barbarzyńskich działań do publikacji w mediach, którym ufają, organizują potajemne modlitwy i nocne sprzątania

cmentarzy, przekazują wiedzę o zniszczonych i wciąż istniejących miejscach pamięci młodszemu pokoleniu.

Wykorzystane w niniejszej publikacji zdjęcia dokumentują zbrodnie reżimu Łukaszenki przeciwko polskiej pamięci narodowej. Zdjęcia te często zostały zrobione przez mieszkających na Białorusi Polaków, ryzykujących za tę czynność aresztowaniem i pociągnięciem do odpowiedzialności administracyjnej, a nawet karnej. Fotografie te były przysyłane do naszej i innych redakcji z zastrzeżeniem, iż ich autorstwo nigdy nie powinno zostać ujawnione.

Dla ludzi dokumentujących akty państwowego wandalizmu, pamięć nie jest tylko wspomnieniem — jest aktem tożsamości, formą przetrwania. W warunkach, gdzie integracja z lokalnym systemem władzy oznacza często rezygnację z własnej historii, pamięć staje się wyborem: czy chcemy być tylko anonimową częścią społeczeństwa, czy też zachować to, co czyni nas Polakami?

Czy polskość przetrwa w pamięci pokoleń?

Zaorane cmentarze i zniszczone miejsca pamięci są przez miejscową ludność traktowane jako miejsca święte. Na przykład, na zrównanym z ziemią cmentarzu żołnierzy Armii Krajowej w Surkontach, tuż po barbarzyńskiej akcji władz, zaczął powstawać spontaniczny memoriał. Miejscowi Polacy, działając w nocy, kiedy zaorany teren nie był monitorowany, zaczęli stawiać na miejscu zniszczonych grobów wykonane żołnierskim sposobem prowizoryczne krzyże brzozone, i palić przy nich znicze. Rano władze miejscowe usuwały te ślady sprzeciwu wobec antypolskiej polityki reżimu. A jednak w każdą kolejną rocznicę bitwy pod Surkontami na zasianym zbożem cmentarzu pojawiają się płonące znicze.

Należy się spodziewać, że pamięć o zniszczonych przez reżim Łukaszenki polskich śladach na ziemi białoruskiej będzie żyła wśród polskiej społeczności i będzie przekazywana z ust do ust kolejnym pokoleniom miejscowych Polaków. Tak funkcjonowała polska pamięć narodowa w czasach ZSRR, po którego rozpadzie okazało się, że ludzie bezbłędnie wskazywali wydawałoby się wymazane z ich świadomości przez komunistów, miejsca bitew, stoczonych przez polskich żołnierzy i miejsca pochówku polskich bohaterów.

Miedzy asymilacją a tożsamością

Polacy na Białorusi żyją wśród Białorusinów, narodu bliskiego kulturowo i mentalnie, ale poddawane wielowiekowej rusyfikacji i sowietyzacji, a w ostatnich dziesięcioleciach – indoktrynacji ideologicznej ze strony reżimu Łukaszenki. Sami Polacy na Białorusi w codziennym życiu najczęściej również rozmawiają po rosyjsku, pracują w białoruskich instytucjach, uczestniczą w życiu lokalnych społeczności. A jednak zachowują swoją tożsamość narodową opierającą się na pamięci, która przetrwała dziesięciolecia tylko dzięki jej pielęgnowaniu w rodzinie. Dowodem na to jest prowadzona przez portal Znadniemna.pl i gazetę „Głos znad Niemna na uchodźstwie” w latach 2014 – 2020 akcja „Dziadek w polskim mundurze”. Jej pokłosiem stało się wydanie książki o tym samym tytule, zawierającej około 80. biografów przodków naszych Czytelników napisanych na podstawie ich wspomnień oraz udostępnionych rodzinnych pamiątek.

Integracja Polaków na Białorusi z otaczającą większością nie musi oznaczać asymilacji. Można bowiem być częścią lokalnej społeczności, a jednocześnie pielęgnować własną, choćby rodzinną historię...

Redakcja Głosu

Katyń bez symboli

Na polskim cmentarzu wojennym w Katyniu w obwodzie smoleńskim rosyjskie władze nakazały demontaż płaskorzeźb przedstawiających Order Virtuti Militari oraz Krzyż Kampanii Wrześniowej. Decyzję wydała prokuratura obwodu smoleńskiego, powołując się na przepisy dotyczące dziedzictwa kulturowego i zasad upamiętniania zwycięstwa w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej.

Tablice z polskimi odznaczeniami zostały usunięte przez dyrekcję Kompleksu Pomnika Katyńskiego, gdzie spoczywa ponad cztery tysiące oficerów Wojska Polskiego zamordowanych przez NKWD w 1940 roku. Inicjatorem działań był wiceprzewodniczący Dumy obwodu smoleńskiego, Walerij Kuzniecowa z Komunistycznej Partii Federacji Rosyjskiej, która od lat kwestionuje odpowiedzialność ZSRR za zbrodnię katyńską. Podobne decyzje zapadły wcześniej w Miednoje, gdzie w maju 2025 roku usunięto analogiczne płaskorzeźby z pomników.

Polskie władze zareagowały stanowczo. Minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski nazwał działania Rosji „dewastacją na rozkaz państwa” i „provokacją”. Instytut Pamięci Narodowej przypomniał, że w Katyniu spoczywa część z 22 tysięcy ofiar zbrodni katyńskiej i potępił rosyjskie próby

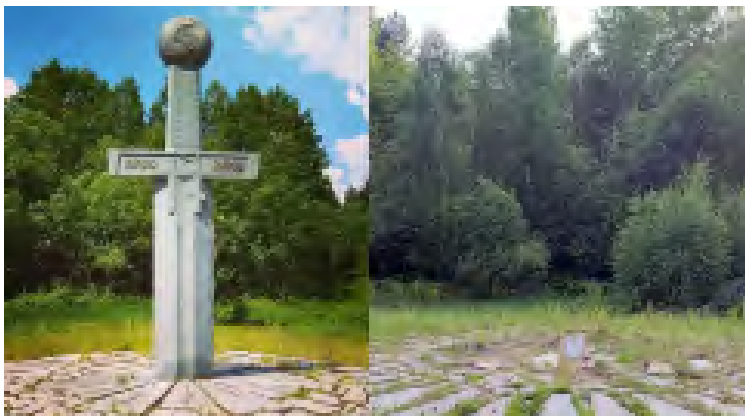


zacierania odpowiedzialności ZSRR.

Rosyjskie media i politycy przedstawiają sprawę inaczej. W publikacjach regionalnych i w komunikatach Komunistycznej Partii Federacji Rosyjskiej podkreśla się, że polskie symbole były „umieszczone samowolnie” i „naruszały przepisy prawa”. W komentarzach pojawiają się opinie, że Virtuti Militari i Krzyż Kampanii Wrześniowej to „obce i antypatriotyczne znaki”, które nie powinny znajdować się na terenie rosyjskiego miejsca pamięci. Niektórzy rosyjscy komentatorzy określali demontaż polskich symboli jako „przywrócenie porządku” i „ochronę historycznej prawdy” o zwycięstwie ZSRR w II wojnie światowej.

Sprawa wpisuje się w szerszy trend usuwania polskich miejsc pamięci w Rosji, który nasilił się po 2022 roku. Polska zapowiada dalsze działania dyplomatyczne w obronie polskich miejsc pamięci oraz ofiar sowieckich represji.

a.pis



Zniknął pomnik powstańców

Z miejscowości Słobódka w rejonie ostrowieckim zniknął nietypowy pomnik powstańców 1863 roku — granitowy miecz wbity w ziemię do połowy. Monument, ufundowany przez mieszkańców i ustawiony w 2013 roku z okazji 150. rocznicy powstania styczniowego na Litwie i Białorusi pod przywództwem Konstantego Kalinowskiego, przez lata był jednym z najbardziej rozpoznawalnych symboli lokalnej pamięci historycznej.

Autor projektu, rzeźbiarz Igor Zasiłowicz, nadał mieczowi znaczenie wykraczające poza samą formę: miał on symbolizować zarówno oręż powstańców, jak i krzyż, którym żegnano poległych. Na rękojeści znalazły się połączone krzyże katolicki i prawosławny, mające podkreślać jedność chrześcijan w walce o wolność. Na ostrzu widniał słynny powstańczy slogan kosynierów Kalinowskiego: „Kogo kochasz? — Białoruś! — To wzajemnie”.

Monument od początku budził sprzeciw środowisk prorosyjskich, które określały go jako „nielegalny” i domagały się jego usunięcia. Władze obwodu grodzieńskiego potwierdzały brak formalnego pozwolenia, jednak deklarowały, że nie będą upamiętnienia demontować.

Po dwunastu latach od odsłonięcia pomnik zniknął nagle i bez żadnych oficjalnych wyjaśnień. Nie wiadomo, czy za jego usunięciem stoją władze, czy właściciele terenu. Zgodnie z dostępnymi informacjami stało się to kilka miesięcy temu. Po monumencie pozostała jedynie kamienna platforma, która niegdyś stanowiła jego podstawę.

W ostatnich latach niezależni historycy oraz organizacje społeczne wielokrotnie wskazywały, że władze białoruskie konsekwentnie usuwają lub ograniczają upamiętnienia uznawane za „niewygodne” — w tym pomniki związane z polską historią, miejsca pamięci Armii Krajowej oraz inne ślady wspólnej przeszłości polsko-białoruskiej. Zniknięcie pomnika w Słobódce wpisuje się w ten szerszy trend walki państwa z alternatywnymi narracjami historycznymi.

a.pis/Nasza Niwa

Uwolnieni duchowni w Watykanie

Decyzja Aleksandra Łukaszenki o ułaskawieniu księdza Henryka Okołotowicza i ojca Andrzeja Juchniewicza OMI przyniosła duchownym wolność po wieloletnich wyrokach więzienia. Obaj przebywają obecnie w Watykanie, gdzie dochodzą do zdrowia i oczekują dalszych decyzji, w tym audiencji u papieża. Mimo formalnej wolności ich sytuacja prawna i finansowa pozostaje niejasna, a wierni śledzą każdy ruch z nadzieją i niepokojem.

Droga do wolności

20 listopada białoruski dyktator Aleksander Łukaszenko podjął decyzję, która zaskoczyła opinię publiczną i wiernych na całym świecie – ułaskawił i zwolnił z kolonii karnej dwóch katolickich duchownych: ks. Henryka Okołotowicza oraz o. Andrzeja Juchniewicza OMI. Obaj wcześniej zostali skazani na wieloletnie wyroki więzienia w procesach o charakterze politycznym. Organizacje międzynarodowe i instytucje obrony praw człowieka od dawna uznawały ich za więźniów sumienia.

Za uwolnienie duchownych odpowiadała złożona i starannie koordynowana dyplomacja Stolicy Apostolskiej oraz białoruskiego episkopatu. W rozmowy z władzami reżimu zaangażowani byli m.in. prefekt Dykasterii ds. Kościołów Wschodnich kard. Claudio Gugerotti, nuncjusz apostolski w Mińsku abp Ignacio Ceffalia oraz przewodniczący Konferencji Biskupów Katolickich Białorusi abp Józef Staniewski. Konferencja Episkopatu Białorusi wydała specjalny komunikat, w którym wyraziła wdzięczność wszystkim, którzy przyczynili się do uwolnienia kapłanów, podkreślając jednocześnie symboliczny wymiar decy-



Nuncjusz apostolski w Mińsku Ignacio Ceffalia, ks. Henryk Okołotowicz, o. Andrzej Juchniewicz i przewodniczący Konferencji Biskupów Katolickich Białorusi arcybiskup Józef Staniewski

zji – wpisujący się w Jubileuszowy Rok Chrześcijaństwa – 2025, ogłoszony jeszcze przez św. papieża Franciszka.

W bulli Spes non confundit Ojciec Święty zachęcał, by rok jubileuszowy stał się czasem przebaczenia i pojednania, co zdaniem biskupów w pełni odzwierciedla postępowanie władz w sprawie duchownych. Gest Łukaszenki, choć częściowy i budzący wątpliwości, odbierany jest jako wyraz szacunku wobec Stolicy Apostolskiej i sygnał potencjalnej poprawy relacji między państwem a Kościołem katolickim.

Z więzienia do Watykanu

Po opuszczeniu kolonii karnej w Bobrujsku księża zostali przewiezieni najpierw do Nuncjatury Apostolskiej w Mińsku, a następnie do Watykanu. Tam przez kilka dni przebywali pod opieką abp. Józefa Staniewskiego i od momentu

przybycia do Stolicy Apostolskiej pozostają bez kontaktu z mediami oraz wiernymi. Uwolnieni księża nie uczestniczyli w audiencji generalnej papieża przed jego podróżą do Turcji, nie podano też oficjalnych informacji o ich stanie zdrowia czy dalszych planach.

Ks. Henryk Okołotowicz jest proboszczem parafii św. Józefa w Wołożynie i znanym duszpasterzem, który przez lata angażował się w pracę z młodzieżą, wspólnotami parafialnymi oraz obronę wolności religijnej i patriotyzmu. To właśnie on w 1984 roku odprawił pierwszą Mszę świętą w Katyniu, realizując testament swojej babci. Jego życie duchowe i działalność były wielokrotnie atakowane przez reżimowe media. W grudniu 2024 roku został skazany na 11 lat więzienia pod zarzutem zdrady państwa i rzekomego szpiegostwa na rzecz Polski i Watykanu.

O. Andrzej Juchniewicz OMI został zatrzymany w maju 2024 roku i oskarżony początkowo o działalność wyrotową, a następnie o rzekome przestępstwa kryminalne, których – według fałszywych oskarżeń – miał się dopuścić ponad dekadę wcześniej. Skazano go na 13 lat kolonii karnej. Był przełożonym zakonu oblatów na Białorusi, proboszczem parafii Matki Bożej Fatimskiej w Szumilinie oraz przewodniczącym Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich i Żeńskich. Jego uwięzienie stało się jednym z najbardziej rozpoznawalnych symboli represji wobec Kościoła katolickiego w tym kraju.

W Watykanie duchowni dochodzą do zdrowia, przechodzą badania medyczne i oczekują na spotkanie z papieżem. Wierni mają nadzieję, że wkrótce będą mogli powrócić do posługi duszpasterskiej i wrócić do kontaktu z parafiami, którymi zarządzali przed aresztowaniem.

Problemy po „ułaskawieniu” – dług i ograniczenia

Mimo formalnej wolności trudna pozostaje sytuacja księdza Okołotowicza. Na Białorusi czeka go kolejny proces, zaplanowany na 2 grudnia w sądzie rejonowym w Baranowiczach. Sprawa dotyczy zakazu wyjazdu za granicę – mimo że duchowny de facto przebywa już poza krajem. Dodatkowo obciążono go ogromnym długiem: 1,7 mln rubli białoruskich (około 500 tys. euro), który wynika z wcześniejszego wyroku za rzekomą zdradę państwa. W ramach tej decyzji skonfiskowano majątek księdza oraz środki finansowe, w tym część należącą do parafii i krewnych kapłana.

Wierni podkreślają, że „ułaskawienie” obejmowało jedynie część karą wyroku i nie zwalniało duchownego z obowiązku spłaty kar finansowych. Sytuacja ta budzi zdziwienie i niepokój, pokazując, że wolność duchownych nie oznacza pełnego zakończenia represji wobec nich.

Nadzieja i perspektywy

Obecność duchownych w Watykanie jest symbolem nadziei i możliwości dialogu. Ich uwolnienie jest istotnym gestem wobec Kościoła Katolickiego na Białorusi i sygnałem, że możliwy jest pokojowy dialog oraz poszanowanie wolności religijnej. Jednocześnie trudności prawne i finansowe księdza Okołotowicza pokazują, że droga do pełnej wolności i powrotu do posługi duszpasterskiej wciąż jest długa i skomplikowana.

Wierni i społeczność międzynarodowa z uwagą śledzą wydarzenia wokół wyzwolonych księży, oczekując kolejnych informacji z Watykanu i licząc na rychłe spotkanie duchownych z papieżem oraz ich powrót do parafii, który mógłby oznaczać zakończenie okresu represji wobec katolickich kapłanów na Białorusi.

Emilia Kuklewska/Katolik.ife

Prześladowania duchowieństwa tematem obrad ONZ

Podczas 50. sesji Uniwersalnego Przeglądu Okresowego (UPO) w Komitecie Praw Człowieka ONZ w Genewie, poruszono kwestię systematycznych prześladowań duchowieństwa i wiernych w Białorusi. Rumuńska delegatka Sorana Popa wezwała w swojej rekomendacji do zaprzestania represji wobec osób wierzących oraz do zakończenia prześladowań w miejscach kultu religijnego.

Organizacja „Chrześcijańska Wizja”, międzywyznaniowe zrzeszenie białoruskich chrześcijan powstałe w odpowiedzi na pokojowe protesty w 2020 roku, przedstawiła własny, alternatywny raport doradczy w ramach UPO. Dokument ten zawierał szczegółowy opis naruszeń wolności religijnej w kraju, w tym: prześladowania liderów religijnych i wspólnot, ograniczenia stosowane wobec więźniów politycznych w zakresie praktyk religijnych, represje uzasadniane rzekomą walką z ekstremizmem, a także krytykę nowego prawa o wolności sumienia, które penalizuje działalność religijną bez rejestracji. W raporcie wskazano również na przymusową rejestrację wspólnot religijnych, jako warunek ich dalszego funkcjonowania.

W sierpniu 2025 roku moderatorka



„Chrześcijańskiej Wizji”, Natalia Wasilewicz, uczestniczyła w misji doradczej w Genewie, gdzie spotkała się z przedstawicielami misji dyplomatycznych oraz ekspertami ONZ ds. praw człowieka. Jak podkreśla, obecnie nie istnieją już żadne inne mechanizmy międzynarodowego monitoringu sytuacji praw człowieka na Białorusi. Wśród najczęściej poruszanych tematów podczas sesji ONZ dominowały kwestie zniesienia kary śmierci oraz uwolnienia więźniów politycznych. Natalia Wasilewicz zaznaczyła, że temat wolności religijnej praktycznie nie zabrzmiał – na ten obszar uwagę zwróciła jedynie Rumunia.

Listopadowe przesłuchanie w ramach UPO było możliwe m.in. dzięki sierpniowej misji doradczej w Genewie z udziałem Natalii Wasilewicz i bia-

łoruskich obrońców praw człowieka. Szereg ocen i rekomendacji, zawartych w raporcie „Chrześcijańskiej Wizji”, zostało uwzględnionych w oficjalnym podsumowaniu sytuacji w Białorusi, przygotowanym przez Biuro Wysokiego Komisarza ONZ ds. Praw Człowieka.

Uniwersalny Przegląd Okresowy to kluczowy mechanizm ONZ, w ramach którego państwa członkowskie Organizacji Narodów Zjednoczonych cyklicznie raportują o stanie przestrzegania praw człowieka.

Równolegle organizacje społeczne przedstawiają raporty alternatywne, które pozwalają na identyfikację realnych problemów i sformułowanie zaleceń dla społeczności międzynarodowej.

AG/Chrześcijańska Wizja

Polski oficjalnym językiem Watykanu

Watykan ogłosił, że od 1 października br. język polski został włączony do grona siedmiu głównych języków komunikacji medialnej Stolicy Apostolskiej. Decyzja ta oznacza, że wszystkie najważniejsze dokumenty, komunikaty i materiały dotyczące działalności papieża oraz instytucji watykańskich będą odąd publikowane także po polsku, obok wersji włoskiej, angielskiej, hiszpańskiej, francuskiej, niemieckiej i portugalskiej.

Zmiana została podjęta przez Dykasterię Redakcyjną Dykasterii ds. Komunikacji i oparta na konkretnych danych. W pierwszym półroczu 2025 roku materiały Vatican News w języku polskim osiągnęły aż pół miliarda wyświetleń, co stanowi jeden z najwyższych wyników wśród wszystkich wersji językowych. Polska Sekcja Radia Watykańskiego, portal Vatican News oraz redakcja „L'Osservatore Romano” w języku polskim spełniają wszystkie kryteria obowiązujące dla głównych języków komunikacji, publikując codziennie pełnowartościowe materiały informacyjne i tłumacząc papieskie transmisje.

Decyzja ta ma wymiar historyczny – Polska stała się jedynym krajem

Europy Środkowo-Wschodniej, którego język znalazł się w tym prestiżowym gronie. To wyraz uznania dla pracy polskich dziennikarzy w Radiu Watykańskim i „L'Osservatore Romano”, a także sygnał, że Stolica Apostolska dostrzega potencjał duchowy i liczebny polskojęzycznej wspólnoty katolickiej. Jak podkreślają watykańscy przedstawiciele, włączenie języka polskiego jest „naturalnym krokiem wynikającym z ogromnego zasięgu i znaczenia polskojęzycznych wiernych w świecie katolickim”.

Dzięki tej decyzji wierni w Polsce i na całym świecie będą mieli bezpośredni dostęp do oficjalnych komunikatów Watykanu w swoim ojczystym języku. To nie tylko ułatwi komunikację, ale także wzmocni poczucie jedności z Kościołem powszechnym. W praktyce oznacza to, że papieskie dokumenty, relacje z wydarzeń oraz bieżące informacje będą odąd publikowane w języku polskim równoległe z innymi głównymi językami.

Historyczne włączenie języka polskiego do grona głównych języków Stolicy Apostolskiej stanowi ważny krok w budowaniu mostów między Watykanem a polskojęzyczną wspólnotą katolicką. To moment, który podkreśla znaczenie Polski w życiu Kościoła i otwiera nowe możliwości komunikacji dla milionów wiernych na całym świecie.

IT-P/Vaticannews.va



Archiwum Redakcji

Wernisaż Gienadija Pitsko w Rumi

6 listopada w Miejskim Domu Kultury w Rumi (pomorskie) odbył się wernisaż wystawy malarskiej pt. «Podróż ze szpachelką» autorstwa Gienadija Pitsko, malarza rodem z Grodna, który po wymuszonej emigracji pięć lat temu do Polski, zamieszkał w Rumi, nazywanej przez artystę drugą po Grodnie ojczyzną.

Otwarcie wystawy „Podróż ze szpachelką” poprzedził występ skrzypaczki Mai Budniewskiej, która obdarowała publiczność wykonaniem wiązanki popularnych utworów.

Po muzycznej uczcie do miłośników sztuki po brzegi wypełniających salę MDK w Rumi, przemówił Gienadij Pitsko. Artysta opowiedział o swojej wymuszonej emigracji z Białorusi do Polski, o tym, jak przez kilka lat szukał w Polsce swojego miejsca, aż w końcu zamieszkał w Rumi, miasta na polskim Pomorzu, z którym artystę łączą więzy rodzinne – jego krewni o grodzieńskich korzeniach po wojnie repatriowali się na ziemię odzyskane i osiedlili się m.in. w Sopocie.

To właśnie dzięki sopockiemu wujowi, który wiele lat temu zafundował Gienadijowi pierwszy zestaw malarskich szpachelek, artysta wyspecjalizował się w technice malowania szpachelkami, a nie pędzlami. Sam Gienadij Pitsko o stosowanej przez siebie technice mówi tak:

„Tak jak nałożenie czystych kolorystycznie glazur na opaloną glinę, w ponownym jej opalaniu daje niespodziewaną przemianę... tak i nakładana szpachelką farba na płótno, miesza się, zmienia – nigdy nie wiesz jaki będzie efekt końcowy, ale wiesz, że będzie wyjątkowy i niepowtarzalny”.

Na wystawie, którą w dniu wernisażu odwiedziło kilkadziesiąt miłośników sztuki z Rumi i Trójmiasta, nasz kraj zaprezentował kilkadziesiąt obrazów, powstałych w okresie kilku ostatnich lat. W folderze, wydanym z okazji wernisażu wystawy „Podróż ze szpachelką”, czytamy, że są to „pulsujące energią, nasycone kolorem opowieści o świecie i emocjach”. Według znawców sztuki plastycznej Gienadij Pitsko łączy wpływy impresjonistów Moneta, Modiglianego, czy Toulouse-Lautreca z własnym rozpoznawalnym stylem.

Gratulujemy naszemu krajanowi Gienadijowi Pitsko wystawy personalnej w mieście, które stało się dla niego w Polsce drugą ojczyzną i zapraszamy Państwa na fotorelację z wernisażu wystawy „Podróż ze szpachelką”.

IT-P



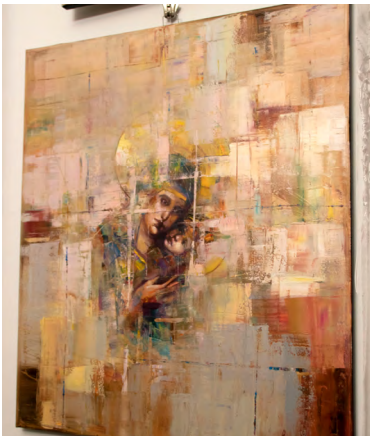
Archiwum Redakcji



Archiwum Redakcji



Archiwum Redakcji



Archiwum Redakcji



Archiwum Redakcji



Archiwum Redakcji

«Melodie dla Anny»

24 listopada w Mrągowskim Centrum Kultury odbył się wyjątkowy koncert «Melodie dla Anny», będący częścią Festiwalu «Eurydyka» — wydarzenia, które powstało w 2013 roku na Białorusi jako jeden z najważniejszych polskich konkursów wokalnych. Po przeniesieniu się do Polski po roku 2020 festiwal kontynuuje swoją misję upamiętniania twórczości Anny German oraz wspierania młodych talentów.

Mrągowskie Centrum Kultury wypełniło się tego wieczoru dźwiękami, emocjami i niezwykłym ciepłem. Publiczność od pierwszych chwil dała się porwać atmosferze wydarzenia, a oklaski, które nie cichły nawet po zakończeniu koncertu, świadczyły o ogromnym uznaniu dla artystów z Białorusi, Ukrainy i Polski.

Międzynarodowy koncert „Melodie dla Anny”, przygotowany przez Fundację Kultura Bez Granic, od lat stanowi jedno z najważniejszych wydarzeń w ramach Festiwalu „Eurydyka”. Festiwal ten narodził się w 2013 roku na Białorusi i szybko stał się jednym z najbardziej prestiżowych polskich konkursów wokalnych. Z powodów politycznych po roku 2020 został przeniesiony do Polski, gdzie z powodzeniem kontynuuje swoją misję — pielęgnuje pamięć o Annie German, odkrywa młode talenty i łączy kultury

poprzez muzykę.

Tegoroczny koncert wyróżniał się autorskimi interpretacjami najbardziej znanych utworów Anny German. Solowe wystąpienia, pełne emocji duety i harmonijne kwartety uzupełnione zostały nowymi aranżacjami i wyjątkowym scenariuszem. Instrumentalne brzmienia skrzypiec i fortepianu nadawały występom elegancji i głębi.

Na scenie zaprezentowali się: Gracya Komincz, Zoja Rolińska, Walery Zadorozny, Katarzyna Czekanowska oraz Andrzej Pluszcz. Akompaniowali im: skrzypaczka Eugenia Żukowyska oraz pianista i kierownik artystyczny festiwalu, Witali Oleszkiewicz. Koncert poprowadziła Marina Towarnicka, prezes Fundacji „Kultura Bez Granic”.

Artyści podkreślali po występie, że magia tego wieczoru była możliwa dzięki otwartości i ciepłu publiczności. W swoich podziękowaniach wyrazili wdzięczność gospodarzom — Mrągowskiemu Centrum Kultury — oraz wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji wydarzenia.

„Do zobaczenia, Mrągowo!” — tymi słowami zakończyli swoje wystąpienia, wyrażając nadzieję na kolejne spotkania w przyszłości.

Koncert „Melodie dla Anny” po raz kolejny udowodnił, że twórczość Anny German pozostaje żywa, inspirowa i daje ukojenie — tak jak pragnęła artystka, mówiąc:

„Chcę, by piosenka rodziła w sercach słuchaczy piękne uczucia...”.

IT-P



Facebook.com

Gloria Artis dla Zenona Laskowika

27 października br., podczas jubileuszowego benefisu w Teatrze Wielkim w Poznaniu, Zenon Laskowik odebrał Złoty Medal «Zasłużony Kulturze Gloria Artis». Uroczystością była jednocześnie symbolicznym pożegnaniem artysty ze sceną. Kabareciarz, który w marcu skończył 80 lat, ogłosił definitywne zakończenie kariery.

Zenon Laskowik urodził się w 1945 roku w Rekściu, na terenie dzisiejszej

Białorusi, skąd jako dziecko został przesiedlony do Polski. Dorastał w Międzyrzeczu w Wielkopolsce. Jego nazwisko na stałe zapisało się w historii polskiej satyry dzięki kabaretowi „Tey”, który w latach 70. i 80. odważnie komentował rzeczywistość PRL-u. W duecie z Bohdanem Smoleniem stworzył scenki, które przeszły do klasyki gatunku.

Złoty Medal Gloria Artis jest ukończeniem ponad pięciu dekad pracy twórczej Laskowika — artysty, który przez lata rozbieszał Polaków, zachowując dystans do rzeczywistości i wierność własnemu stylowi.

IT-P

Pasja, która zaprowadziła do Amazonii

W rocznicę śmierci Konstantego Jelskiego, jednego z najciekawszych, choć wciąż niewystarczająco docenianych polskich przyrodników XIX wieku, powracamy do niezwyklej biografii człowieka, który z kresowej wsi Lada trafił aż do tropikalnych ostępów Ameryki Południowej. Jego życie to historia żarliwej pasji badawczej, rodzinnych tradycji, szerokich horyzontów i niegasnącej ciekawości świata.

Kresowe korzenie odkrywcy

Konstanty Roman Jelski urodził się 16 lutego 1837 roku we wsi Lada koło Mińska. Był synem Konstantego Michała Jelskiego (1789-1850) – syna Amelii ks. Sapieżanki i Franciszka Jelskiego, uczestnika insurekcji kościuszkowskiej oraz Klotyldy (1801-1872) z Moniuszków, córki Stanisława i Ewy Wojniłowiczów, ciotki wybitnego kompozytora Stanisława Moniuszki.

W licznej rodzinie Jelskich dorastało dziewięcioro dzieci: Aleksander, Leon Franciszek, Władysław, Konstanty, Adam, Ksawery oraz siostry Zofia, Maria Stanisława i Michalina Paulina.

Atmosfera kresowego domu – pielęgnującego kulturę, edukację i wrażliwość na przyrodę – już od najmłodszych lat kształtowała w chłopaku przyszłego



Konstanty Jelski (1837-1896)

badacza. Edukację gimnazjalną Kostek Jelski odbył w Mińsku, podobnie jak jego bracia i brat cioteczny Józef Wańkowicz. Tam również poznał dwóch późniejszych gigantów polskiej nauki – Benedykta Dybowskiego i Aleksandra Czekanowskiego. Te szkolne przyjaźnie stały się dla Jelskiego ważnym duchowym zapleczem i środowiskiem, które ukierunkowało naukowe ambicje naszego bohatera.

Studia w Moskwie i Kijowie

Droga Jelskiego ku nauce prowadziła przez dwa ważne ośrodki akademickie

XIX wieku. W latach 1853–1856 studiował medycynę w Moskwie, gdzie przebywał również późniejszy lekarz i społecznik – A. Baraniecki. Wkrótce okazało się jednak, iż prawdziwą pasją Jelskiego są nauki przyrodnicze.

W 1856 roku przeniósł się do Kijowa, na Wydział Fizyko-Matematyczny tamtejszego uniwersytetu, gdzie studiował zoologię i nauki przyrodnicze. Studia ukończył 6 czerwca 1860 roku ze stopniem kandydata nauk.

Największy wpływ na rozwój młodego badacza miał wybitny zoolog prof. Karl Fiodorowicz Kessler – autorytet w dziedzinie malakologii i ekologii. Kessler widział w Jelskim swojego następcę i starał się przygotować go do roli przyszłego profesora zoologii.

W Kijowie Jelski nawiązał również bliskie przyjaźnie akademickie z Aleksandrem Karpińskim oraz Józefem Sowińskim, studentem chemii, który po latach został księdzem i po śmierci Jelskiego wydał jego popularno-przyrodnicze opowiadania z pobytu w Gujanie francuskiej i po części w Peru.

Pierwsza praca

Po uzyskaniu dyplomu Jelski związał się z pracą pedagogiczną. W latach 1860–1862 wykładał w gimnazjach w Nowogrodzie Siewierskim oraz Kijowie, kontynuując jednocześnie swoje studia. Stopień magistra nauk przyrodniczych otrzymał 3 października 1862 roku.

Wkrótce potem, po odejściu prof.

Kesslera do Petersburga, został kustoszem gabinetu zoologicznego Uniwersytetu Kijowskiego. Wydawało się, że droga ku profesurze stoi przed nim otworem. Jednak wybuch powstania styczniowego oraz związane z nim represje wobec Polaków zatrzymały karierę młodego naukowca. Choć nie brał udziału w powstaniu, jako Polak został objęty nieufnością władz, co uniemożliwiło mu uzyskanie stanowiska profesora.

W maju 1863 roku Jelski opuścił Kijów – jak się okazało, na zawsze. Powodem było nie tylko zamknięcie możliwości awansu na uczelni, ale również jego własna, głęboka potrzeba poznawania nowych miejsc. Pasja badawcza i wewnętrzny pęd ku światu miały zaprowadzić go wkrótce do Ameryki Południowej.

Droga ku wielkim wyprawom

Po opuszczeniu Kijowa Jelski rozpoczął najbardziej fascynujący rozdział swojego życia – wyprawy badawcze do Ameryki Południowej. Jego praca w Gujanie Francuskiej, Peru i Ekwadorze przyniosła mu międzynarodowe uznanie, a zbiory zoologiczne, które wysyłał do Europy, wzbogaciły kolekcje największych muzeów.

Współcześni mu przyrodnicy, tacy jak Władysław Taczanowski, nie kryli uznania dla jego talentu preparatorskiego i dokładności obserwacyjnej. Taczanowski pisał, że skóry ptaków przysłane przez Jelskiego były „wyborne” i „nie wymagały żadnej poprawy”.

Powrót, praca muzealna i dziedzictwo

Po latach badań w tropikach Jelski powrócił do Europy, gdzie zajmował się porządkowaniem zbiorów, katalogowaniem kolekcji oraz popularyzacją wiedzy przyrodniczej. Jego dzienniki i wspomnienia, w tym te przygotowane do druku przez ks. Sowińskiego, stanowią dziś ważne źródło wiedzy zarówno biologicznej, jak i historycznej.

Pamięć o odkrywcy

W 1883 roku nasz bohater ożenił się z Heleną z Korsaków. Mieli czwórkę dzieci, z których dwoje zmarło wkrótce po urodzeniu. Syn Antoni (ur. 1886) i córka Konstancja (ur. 1884) jako współwłaściele majątku Dziatkowice w powiecie Baranowicze, w województwie nowogródzkim, zostali zamordowani przez Sowieców w 1939 roku.

Konstanty Jelski zmarł 26 listopada 1896 roku w Krakowie i został pochowany na Cmentarzu Rakowickim, ale jego dorobek naukowy pozostaje żywy. Gatunki zwierząt noszące jego imię, tropikalne kolekcje w muzeach, a także relacje z podróży świadczą o tym, jak wiele wniósł do światowej nauki.

W rocznicę śmierci naukowca warto przypominać o człowieku, który wyrósł z kresowej tradycji, a poprzez swoją pasję wpisał się w historię światowej eksploracji przyrodniczej – od Mińska, przez Kijów, aż po amazońskie dżungle.

Opr. Adolf Gorzkowski

Ziemianin z Kresów, który został ministrem II RP

Dokładnie 160 lat temu urodził się Karol Stanisław Niezabytowski – ziemianin z Grodzieńszczyzny i Mińszczyzny, który po utracie rodzinnych majątków na Kresach wszedł do wielkiej polityki odrodzonej Polski. Jako minister rolnictwa i dóbr narodowych w rządach Józefa Piłsudskiego oraz senator II RP, łączył tradycję kresowej elity ziemiańskiej z odpowiedzialnością za nowoczesne państwo. Jego biografia to symbol losów całego pokolenia Polaków, dla których Kresy były ojczyzną, a II Rzeczpospolita – polem służby publicznej.

Karol Stanisław Niezabytowski herbu Lubicz przyszedł na świat 4 listopada 1865 roku w Oleszewiczach pod Grodnem. Był synem Konstantego i Celestyny z Kamińskich. Dorastał w świecie, w którym polska tradycja ziemiańska spotykała się z wielokulturowym pejzażem Grodzieńszczyzny – pogranicza, które kształtowało tożsamość wielu przedstawicieli elit II Rzeczypospolitej.

Karol Stanisław Niezabytowski dorastał w rodzinie ziemiańskiej, w której tradycja i poczucie obowiązku wobec ojczyzny były fundamentem wychowania. Pierwszym etapem jego edukacji było gimnazjum klasyczne w Wilnie, które ukończył w 1884 roku. Szkoła ta, znana z wysokiego poziomu nauczania, kształciła przyszłe elity intelektualne i administracyjne imperium rosyjskiego, a jednocześnie była miejscem, gdzie młodzi Polacy pielęgowali świadomość narodową. To właśnie tam Niezabytowski zdobył gruntowne wykształcenie humanistyczne i językowe, które w przyszłości ułatwiło mu działalność publiczną.



Karol Stanisław Niezabytowski (1865-1952)

Po ukończeniu gimnazjum wyjechał do stolicy Imperium Rosyjskiego, gdzie rozpoczął studia na Uniwersytecie Petersburskim. Wybrał wydział fizyczno-matematyczny, który ukończył w 1889 roku. Był to kierunek wymagający, nastawiony na ścisłe myślenie i analityczne podejście do problemów. Choć Niezabytowski nie został zawodowym naukowcem, zdobyte na studiach umiejętności – logiczne rozumowanie, zdolność analizy i systematyczność – okazały się niezwykle przydatne w jego późniejszej działalności politycznej i organizacyjnej. Pobyt w Petersburgu dał mu również możliwość zetknięcia się z wielonarodowym środowiskiem akademickim, co poszerzyło jego horyzonty i przygotowało do funkcjonowania w złożonej rzeczywistości kresowej.

Zdobyte w Wilnie i Petersburgu wykształcenie ukształtowało Niezabytowskiego jako człowieka łączącego tradycję kresowego ziemianstwa z nowoczesnym przygotowaniem intelektualnym. Dzięki temu potrafił odnaleźć

się zarówno w świecie gospodarowania majątkiem ziemskim, jak i w polityce państwowej. Jego ścisłe wykształcenie dawało mu narzędzia do racjonalnego podejścia do problemów rolnictwa i gospodarki, a klasyczne gimnazjalne podstawy – zdolność do prowadzenia debat i wystąpień publicznych. W ten sposób edukacja stała się jednym z filarów jego późniejszej roli jako ministra II RP i reprezentanta kresowej elity w życiu politycznym.

Ziemianin i działacz

Po ukończeniu studiów Karol Stanisław Niezabytowski powrócił na Kresy i osiadł na Mińszczyźnie, gdzie przejął obowiązki związane z prowadzeniem majątku ziemskiego. Jako przedstawiciel tradycyjnej elity ziemiańskiej nie ograniczał się jedynie do zarządzania własnym gospodarstwem – aktywnie uczestniczył w życiu lokalnym, starając się modernizować rolnictwo i wspierać rozwój ekonomiczny regionu. W tym okresie ziemianstwo kresowe pełniło rolę nie tylko gospodarczą, ale i kulturalną: było ostoją polskości w realiach Imperium Rosyjskiego, a Niezabytowski wyrastał na jednego z jego reprezentantów.

Aktywność naszego bohatera szybko zaczęła wykraczać poza jego własne dobra. Niezabytowski został członkiem Mińskiego Towarzystwa Rolniczego oraz Związku Ziemian Mińskich, organizacji, które skupiały właścicieli ziemskich i miały na celu obronę ich interesów wobec władz rosyjskich. W ramach tych struktur angażował się w dyskusje nad reformami rolnymi, kwestiami podatkowymi i modernizacją gospodarstw, a w latach 1911–1912 zasiadał w rosyjskiej Radzie Państwa jako przedstawiciel ziemian guberni mińskiej, co było dowodem uznania jego pozycji w środowisku kresowym.

Po rewolucji 1917 roku Niezabytowski włączył się w działalność polskich

organizacji politycznych, które próbowały zabezpieczyć interesy Polaków na wschodnich ziemiach dawnej Rzeczypospolitej. Był członkiem Komitetu Rady Polskiej Ziemi Mińskiej, instytucji reprezentującej polskie ziemianstwo i inteligencję wobec nowych realiów politycznych. Traktat ryski z 1921 roku, który pozostawił Mińszczyznę poza granicami II RP, oznaczał dla niego utratę rodzinnych dóbr. Od tego momentu osiadł w majątku żony w okolicach Grodna, gdzie kontynuował działalność społeczną i polityczną, pozostając wierny tradycji kresowej i angażując się w życie publiczne już w granicach odrodzonej Polski.

Minister i senator II RP

Po przewrocie majowym w 1926 roku konserwatyści wileńscy – zwani potocznie „zubrami” – zawarli porozumienie z Józefem Piłsudskim. W jego wyniku Karol Stanisław Niezabytowski został powołany na stanowisko ministra rolnictwa i dóbr narodowych w pierwszym rządzie Piłsudskiego. Funkcję tę pełnił także w kolejnych gabinetach Kazimierza Bartla i Kazimierza Świątalskiego. Jako minister odpowiadał za politykę agrarną państwa, w tym sprawy produkcji rolnej, leśnictwa, gospodarki państwowymi dobrami ziemskimi i nadzór nad oświatą rolniczą.

Niezabytowski reprezentował nurt konserwatywny, ale jego obecność w rządzie sanacyjnym była dowodem na to, że Piłsudski potrafił wciągać do współpracy także przedstawicieli środowisk krytycznych wobec polityki sanacyjnej. Jako minister Niezabytowski sprzeciwiał się radykalnym projektom reformy rolnej bez odszkodowania, broniąc interesów ziemianstwa, ale jednocześnie wspierał działania modernizacyjne w rolnictwie. Jego polityka miała charakter wyważony – starał się łączyć ochronę tradycyjnych struktur własnościowych z potrzebą unowocześniania gospodarki rolnej.

W latach 1928–1930 Niezabytowski zasiadał w Senacie RP, gdzie kontynuował działalność polityczną jako przedstawiciel konserwatystów. Był współzałożycielem Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej, ugrupowania, które miało stanowić zaplecze dla konserwatywnego nurtu współpracującego z sanacją. Jego działalność parlamentarna i ministerialna czyniła go jednym z najbardziej rozpoznawalnych przedstawicieli kresowego ziemianstwa w życiu publicznym II Rzeczypospolitej.

Emigracja po 1939 roku

Wybuch II wojny światowej i agresja ZSRR na Polskę oznaczały dla Niezabytowskiego definitywną utratę rodzinnych stron. Jak wielu przedstawicieli polskich elit kresowych, zdecydował się na emigrację. Początkowo przebywał we Francji, gdzie skupiało się życie polityczne emigrantów, związanych z rządem RP na uchodźstwie. Choć nie pełnił już funkcji ministerialnych, pozostawał w kontakcie ze środowiskami konserwatywnymi i emigracyjnymi, które starały się zachować ciągłość tradycji politycznej II Rzeczypospolitej.

Lata w Wielkiej Brytanii

Po klęsce Francji w 1940 roku przeniósł się do Wielkiej Brytanii, gdzie osiadł na stałe. Tam spędził ostatnie lata życia, pozostając na uboczu wielkiej polityki, ale wciąż ciesząc się szacunkiem jako dawny minister i senator II RP. W środowisku emigracyjnym uchodził za reprezentanta kresowego ziemianstwa – pokolenia, które utraciło swoje majątki i ojcowiznę, a mimo to zachowało poczucie obowiązku wobec państwa i narodu.

Zmarł Karol Stanisław Niezabytowski 26 listopada 1952 roku w Beckenham. Pochowany został na miejscowym cmentarzu Elmers End Cemetery.

Opr. Walery Kowalewski

Życie między wojną a sztuką

22 listopada przypada 130. rocznica urodzin naszego krajana Kazimierza Pacewicza – oficera kawalerii Wojska Polskiego i zarazem utalentowanego malarza, ucznia wybitnego polskiego malarza i pedagoga Józefa Pankiewicza. Życie Kazimierza Pacewicza było splecione z historią XX wieku: od walk o niepodległość, przez emigrację wojenną, aż po twórczość artystyczną, której efekty w postaci obrazów dziś znajdują się w polskich muzeach. Okrągła rocznica urodzin jest okazją, by przypomnieć sylwetkę artysty-żołnierza, którego obrazy wciąż przemawiają do kolejnych pokoleń.

Od Prużany do Krakowa

Kazimierz Pacewicz przyszedł na świat 22 listopada 1895 roku w Prużanie, w guberni grodzieńskiej. Dorastał w rodzinie inteligenckiej, w której patriotyzm i kultura były obecne na co dzień. Ojciec Augustyn był lekarzem, matka Zofia z domu Hołownia prowadziła dom, a brat August – porucznik 3. Pułku Artylerii Polowej Legionów, kawaler Orderu Virtuti Militari – poległ w 1920 roku, zapisując się w historii walk o niepodległość.

Już w młodości Kazimierz zdradzał talent plastyczny – jego prace gimnazjalne zostały wysoko ocenione przez Wojciecha Kossaka, co potwierdza, że artystyczna wrażliwość towarzyszyła mu od najwcześniejszych lat.

Wkrótce rozpoczął naukę malarstwa w Krakowie, pod okiem Józefa Pankiewicza – jednego z najwybitniejszych polskich kolorystów. Choć jego droga artystyczna zapowiadała się obiecująco, realia odradzającej się Polski sprawiły, że młody Pacewicz zdecydował się na służbę wojskową. Sztuka zesłała na dalszy plan, ale nigdy nie została przez niego porzucona – towarzyszyła mu przez całe życie, równoległe z wojskową karierą.



Kazimierz Pacewicz z odznaką pamiątkową Michajłowskiej Szkoły Artyleryjskiej, Grodno, 1918 rok



Bazylika San Marco w Wenecji

Oficer kawalerii

W styczniu 1918 roku wstąpił do I Korpusu Polskiego w Rosji, a później działał w Polskiej Organizacji Wojskowej. W czasie wojny polsko-bolszewickiej został ranny w bitwie pod Brodami.

Po odzyskaniu przez Polskę wolności i zakończeniu wojen o granice państwowe, Kazimierz Pacewicz został zweryfikowany w stopniu kapitana i kontynuował służbę w jednostkach kawalerii. Jego wojskowa kariera była nierozzerwalnie związana z burzliwymi dziejami II Rzeczypospolitej, a dyscyplina i odwaga, które wyniósł z wojska, towarzyszyły mu później także w pracy artystycznej.

Artysta w mundurze

Mimo służby wojskowej Pacewicz nigdy nie porzucił sztuki. Był sekretarzem Pankiewicza i związany z kręgiem



Portret Aleksandry Piłsudskiej



Przejażdżka konna na plaży

„kapistów”, którzy rozwijali malarstwo pod wpływem francuskiego koloryzmu. Tworzył pejzaże, portrety i akty, wyróżniające się subtelną kolorystyką i wrażliwością na światło.

Podczas otwarcia wystawy „Kazimierz Pacewicz (1895–1974) – artysta zapomniany” w Galerii Dobrej Sztuki Muzeum Częstochowskiego w 2014 roku, kuratorka ekspozycji Katarzyna Sucharkiewicz podkreślała: „Jego malarstwo jest pełne harmonii i spokoju, a zarazem zdradza niezwykłą dyscyplinę warsztatową.” Wypowiedź ta padła w kontekście prezentacji kilkudziesięciu obrazów Pacewicza, które po raz pierwszy od wielu lat zostały pokazane szerokiej publiczności.

Emigracja i ostatnie lata

Po wybuchu II wojny światowej nasz bohater znalazł się w Paryżu, a następnie



Ulan 2. Pułku Królestwa kongresowego

w Wielkiej Brytanii. Tam pozostał już do końca życia, osiedlając się w Penley w Walii. Choć żył na emigracji, jego twórczość regularnie wracała do Polski, przypominając o losach artysty-żołnierza.

Podczas jednej z wystaw retrospektywnych w Polsce, historyk sztuki i siostrzenica artysty Zofia Rozanow wspominała: „Choć żył na emigracji, jego myśli i sztuka zawsze wracały do Polski.” Jej słowa padły w kontekście przypomnienia dorobku Pacewicza i podkreślenia, że mimo oddalenia od ojczyzny, artysta pozostał jej wierny w swojej twórczości i pamięci.

Spuścizna artysty

Największe zbiory prac Kazimierza Pacewicza znajdują się w Muzeum Regionalnym w Siedlcach, które posiada ponad 70 obrazów artysty. Wystawy w Częstochowie i innych miastach przypominają o jego dorobku, a kolekcje muzealne pozwalają odkrywać na nowo jego twórczość.

Zofia Rozanow określiła go mianem „artysty zapomnianego”, którego twórczość zasługuje na ponowne odkrycie. Dziś Pacewicz pozostaje symbolem pokolenia, które musiało łączyć wojskową służbę z artystyczną pasją – jego obrazy są świadectwem tęsknoty za ojczyzną i dowodem, że sztuka potrafi przetrwać nawet najtrudniejsze czasy.

Opr. Emilia Kuklewska

Powstanie listopadowe

Z okazji 195. rocznicy insurekcji przypominamy o zapomnianym teatrze działań powstańczych – Polesiu i Podlasiu. Choć nie rozgrywały się tu wielkie bitwy, to właśnie w cieniu Puszczy Białowieskiej miejscowa szlachta i ziemianie podejmowali desperackie próby walki o wolność, stając naprzeciw potężnej machiny carskich represji.

Władze rosyjskie, świadome zagrożenia, stosowały rozmaite środki prewencyjne, aby bunt nie rozwinął się na większą skalę. Generał piechoty baron Grigorij Rosen, dowódca Korpusu Litewskiego Armii Imperium Rosyjskiego, pilnował granicy w Terespolu i strzegł mostów na Bugu, aby uniemożliwić przenikanie powstańców z Królestwa Polskiego. Wysyłał szwadrony ułanów i Kozaków do miejscowości, gdzie podejrzewano przygotowania do buntu, a także usuwał z urzędów osoby uznane za nielojalne wobec caratu. Pod pozorem walki z epidemią cholery ograniczano kontakty ludności i ruch w majątkach ziemskich, co miało utrudnić konspirację i spotkania patriotycznie nastawionej szlachty.

Zachowała się korespondencja urzędowa, która pokazuje, jak rosyjscy dowódcy raportowali o nastrojach w Kobryniu i Prużanie, na przykład. Obawiano się, że lokalni urzędnicy i ziemianie sympatyzują z powstańcami, dlatego gen. Rosen zalecał ostrożność: aby uniknąć wybuchu jawnego buntu, zamiast otwartych aresztowań proponował odbieranie podejrzanym osobom pełnych funkcji pod pretekstem powierzenia im nowych obowiązków.

Mimo tych działań represyjnych, w regionie pojawiły się oddziały powstańcze. Ważną postacią był Karol Ursyn-Niemcewicz, brzeski marszałek szlachty powiatowej i siostrzeniec poety Juliana Ursyna-Niemcewicza. W grudniu 1830 roku został zatrzymany w Grodnie, lecz po kilku miesiącach zdołał uciec. W Puszczy Białowieskiej wraz z leśniczym Eugeniuszem Ronką zorganizował oddział liczący ponad pięciuset ludzi. Oddział ten istniał do maja 1831 roku, lecz został rozbity i ostatecznie rozproszony pod koniec miesiąca.

Do puszczy zbiegło wielu ziemian i szlachciców z powiatu brzeskiego. Zachował się wykaz nazwisk osób, które przyłączyły się do oddziałów Niemcewicza i Ronki – byli to zarówno właściciele ziemscy, jak i ich synowie, ekonomiści czy nawet duchowni. Świadczy to o szerokim poparciu dla powstania wśród lokalnej elity.

Historia powstania listopadowego na Polesiu i Podlasiu jest więc opowieścią o zderzeniu dwóch sił: represyjnej administracji rosyjskiej, która stosowała środki prewencyjne, aby zdusić bunt w zarodku, oraz patriotycznej szlachty i ziemian, którzy mimo trudności próbowali organizować oddziały powstańcze.

Choć działania te zakończyły się klęską, pokazując, że duch powstania listopadowego sięgał daleko poza Warszawę i główne teatry bitew insurekcyjnych z okupantami, obejmując także peryferyjne regiony, gdzie walka była trudniejsza, ale równie pełna determinacji.

Opr. Walery Kowalewski

Aktorka z Kresów w szeregach podziemia

Urodzona 25 listopada 1920 roku w Bobrujsku, Karolina Borchardt była jedną z tych artystek, których życie spłotło się nierozzerwalnie z dramatycznymi wydarzeniami XX wieku. W 105. rocznicę jej urodzin, przypominamy sylwetkę aktorki, żołnierki Armii Krajowej i uczestniczki Powstania Warszawskiego, której droga do sceny była równie trudna, co niezwykła.

Karolina Borchardt, z domu Straczewska, dorastała w rodzinie inteligenckiej, gdzie kultura i nauka były codziennością. Już jako nastolatka mała Karolina marzyła o teatrze, a ukończone w 1939 roku prywatne gimnazjum miało być początkiem jej artystycznej drogi. Wybuch wojny brutalnie przerwał te plany – zamiast szkoły teatralnej przyszła konspiracja i walka o wolność. Borchardt wstąpiła do Armii Krajowej, a jej młodzieńcze marzenia musiały ustąpić miejsca rzeczywistości okupacyjnej.

Podczas okupacji działała w strukturach AK, angażując się w działalność konspiracyjną. W 1944 roku wzięła udział w Powstaniu Warszawskim, które



na zawsze odcisnęło piętno na jej życiu i twórczości. Po wojnie wspominała, że dramatyczne przeżycia z tamtych lat nauczyły ją odwagi i determinacji. Te cechy później przeniosła na scenę, gdzie jej role nabierały szczególnej głębi i autentyczności.

Dopiero w 1945 roku mogła rozpocząć studia aktorskie w łódzkiej Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej. Ukończyła je trzy lata później, rozpoczynając karierę sceniczną i filmową.

Zagrała w kilku produkcjach filmowych, ale to teatr był jej prawdziwym domem.

Przez jeden sezon grała w Teatrze Wojska Polskiego w Łodzi, po czym na dwa sezony przeniosła się do Teatru Dramatycznego im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku. W sezonie 1952/1953 zagrała w powstałym wówczas Teatrze im. Stefana Jaracza w Łodzi. W 1953 przeniosła się do Warszawy i dołączyła do zespołu Teatru Domu Wojska Pol-

skiego, dwa lata później teatr zmienił nazwę na Teatr Dramatyczny. Karolina Borchardt grała w nim do przejścia na emeryturę w 1987 roku.

Choć nie zdobyła wielkich nagród ani międzynarodowej sławy, urodzona bobrujczanka była ceniona przez środowisko i publiczność za rzetelność, pasję i autentyczność. Jej role, choć nieliczne, pozostawiły ślad w historii polskiej sceny. Za swoją wieloletnią działalność artystyczną i lata służby w Armii Krajowej została uhonorowana Krzyżem Powstańczym i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski – jednym z najważniejszych odznaczeń państwowych, przyznawanym za szczególne zasługi dla kraju.

Karolina Borchardt zmarła 4 maja 2011 roku w Konstancinie-Jeziornie. Jej prochy spoczęły na cmentarzu Bródnowskim w Warszawie – miejscu, gdzie swój wieczny spoczynek znalazło wielu powstańców i ludzi teatru. Dziś pamiętamy ją nie tylko jako aktorkę, ale także jako kobietę, która w młodości chwyciła za broń, by walczyć o wolność. Jej życie jest świadectwem pokolenia, które musiało łączyć sztukę z historią, a marzenia z walką o przetrwanie.

Opr. Adolf Gorzkowski

Hołd dla Adama Mickiewicza

W 170. rocznicę śmierci Adama Mickiewicza Senat RP jednogłośnie przyjął uchwałę upamiętniającą jego twórczość i działalność patriotyczną. Dokument podkreśla rolę poety w kształtowaniu świadomości narodowej oraz znaczenie jego dzieł, takich jak «Pan Tadeusz» i «Dziady».

Senatorowie przypomnieli, że Mickiewicz był także działaczem politycznym i organizatorem polskich oddziałów wojskowych. Symboliczny wymiar ma przeniesienie jego szczątków z Montmorency do Krypty Wieszczów Narodowych na Wawelu, co podkreśla jego status Wieszca narodowego.

Uchwała zostanie opublikowana w Monitorze Polskim jako wyraz hołdu i wdzięczności dla Mickiewicza oraz

jego wkładu w polską kulturę i tożsamość narodową.

Senat zaznaczył, że Mickiewicz był inspiracją dla kolejnych pokoleń Polaków, zarówno w sferze literackiej, jak i społecznej. Jego twórczość była nośnikiem wartości patriotycznych, wspierających jedność narodową i poczucie wspólnej tożsamości.

Podkreślono także rolę poety w kontekście edukacji i kultury – jego dzieła pozostają podstawą nauczania literatury w polskich szkołach oraz są szeroko analizowane w środowiskach akademickich w kraju i za granicą.

Senat wyraził nadzieję, że pamięć o Mickiewiczu będzie pielęgnowana nie tylko poprzez uroczystości okolicznościowe, ale także codzienne działania promujące literaturę, historię i wartości patriotyczne wśród młodszych pokoleń.

a.pis

Poszukujemy

Zwracam się z serdeczną prośbą o pomoc w odnalezieniu potomków i krewnych rodziny Rebes.

Stanisław Rebes zawarł związek małżeński z Marią Jankowską w Kwasówce dnia 16 lutego 1914 roku. Najstarszy syn Marian urodził się 9 listopada 1914 roku, a rodzina prawdopodobnie miała jeszcze troje młodszych dzieci. Początkowo mieszkali i pracowali we dworze Obremaszczyna, a w czasie II wojny światowej osiedlili się w Gryniówce (pocztą Wiercielszki).

Ich Syn Marian kształcił się w szkołach w Grodnie, następnie ożenił się z Marią Schulzbacher i mieszkał w Petropolu. W maju 1944 roku został wywieziony do obozu w Stutthofie, gdzie prawdopodobnie zginął, a jego żona Maria zaginęła bez wieści.

Stanisław Rebes przeżył wojnę oraz zesłanie na Syberię i po zsyłce powrócił do rodzinnych Dziadyszyc w powiecie miechowskim w Małopolsce. Losy jego żony pozostają nieznane.

Poszukuję wszelkich informacji dotyczących tej rodziny, ewentualnych żyjących krewnych, a także grobów Rebesów w okolicach Grodna. Być może w księgach parafialnych w Kwasówce lub Wiercielszkach znajdują się akty urodzenia, ślubów czy zgonów, które mogłyby pomóc w odtworzeniu historii tej rodziny. Każda wiadomość będzie dla mnie cenna.

Zdzisława Chrusciel (spokrewniona z Rebesami – moja praprababcia Marianna była matką Stanisława),
e-mail: zdzislaw_a_chrusciel@wp.pl

Poszukuję krewnych Marii Olszańskiej, urodzonej w 1866 roku w Żołudku, córki Jana Olszańskiego i Anny z Andrzejewskich.

Około roku 1875 Maria wraz z ojcem Janem, macochą Heleną z Siekluckich oraz młodszym bratem Wiktorem Witalisem Józefem wyjechała na Ural. Niestety, to jest ostatnia znana informacja o jej dalszych losach.

Zwracamy się z serdeczną prośbą do wszystkich osób, które mogą posiadać wiedzę o Marii Olszańkiej

lub jej potomkach, o kontakt z Iwoną Pogorzelską.

Każda wskazówka, dokument czy rodzinne wspomnienie może pomóc w odtworzeniu historii tej rodziny.

Iwona Pogorzelska,
e-mail: eleonora63@wp.pl

Zwracam się z serdeczną prośbą o pomoc w odnalezieniu krewnych i osób związanych z moją rodziną, która przed laty zamieszkiwała tereny dzisiejszej Białorusi – miejscowości: Łojki, Sopoćkinie, Kielbaski, Bierzany, Balla Kościelna (Zareczanka).

Moi dziadkowie to Aleksander Rusiecki i Wiktoria Rusiecka z domu Małyszko. Rodzice babci to Marcin i Józefa Małyszko, a rodzice dziadka – Jan i Józefa Rusieccy. Po wysiedleniu osiedlili się w Orłowie koło Wydmin. Moja mama urodziła się jeszcze w Łojkach.

Rodzina przybyła do Polski wraz z innymi rodzinami: Gienieczko, Buć, Aleszczyk, Balińscy, Żuk. Babcia Wiktoria miała wielu braci. Z przekazów rodzinnych wiem, że ród Małyszko był mocno związany z kościołem w Balli Kościelnej – ufundowali dzwon do wieży kościelnej. Przed II wojną światową Anna Małyszko, Jan Małyszko oraz Makarczyk z Kapłanowicz złożyli ofiary na zamówienie witraży, które niestety nie dotarły z powodu wybuchu wojny.

Posiadam stare fotografie i rodzinne wspomnienia przekazane przez moją babcię, która przez lata pragnęła nawiązać kontakt z bliskimi, lecz było to bardzo utrudnione. Obecnie próbuję dotrzeć do osób, które mogą znać historię tych rodzin lub posiadają jakiegokolwiek informacje.

Jeśli ktoś z Państwa rozpoznaje te nazwiska, miejscowości lub ma wiedzę o rodzinach Rusieckich, Małyszko czy wspomnianych towarzyszach przesiedlenia – bardzo proszę o kontakt. Każda informacja będzie dla mnie cenna.

Renata Baczewska,
e-mail: ren.baczewska@gmail.com

W Warszawie upamiętniono Grażynę Lipińską

W Warszawie, w dniach 26–27 listopada 2025 roku, odbyły się uroczystości upamiętniające trzydziestą rocznicę śmierci, zmarłej 30 listopada 1995 roku Grażyny Lipińskiej – żołnierza Armii Krajowej, harcmistrzyni i pedagoga, której życie i działalność w Warszawie i Grodnie stały się symbolem niezłomności wobec totalitaryzmów.

Pierwszego dnia uczestnicy spotkali się w Centrum Edukacyjnym IPN „Przystanek Historia”, gdzie odczytano list od Prezydenta RP podkreślający znaczenie Lipińskiej jako wzoru odwagi i patriotyzmu. Złożono wieńce na jej grobie na cmentarzu parafialnym na Służewie, odbyła się projekcja filmu dokumentalnego „Grażyna Lipińska – Niepokonana” oraz otwarto wystawę biograficzną ukazującą jej życie i działalność. Drugiego dnia odbyły się dyskusje panele z udziałem historyków i harcerzy, warsztaty edukacyjne dla młodzieży oraz uroczystości patriotyczne przypominające o jej walce z dwoma totalitaryzmami – niemieckim i sowieckim.

Szczególne miejsce w obchodach zajęły wątki grodzieńskie. To właśnie w Grodnie, gdzie od 1935 roku kierowała szkołą zawodową i działała w harcerstwie, Lipińska kształtowała postawy młodzieży, ucząc odpowiedzialności,



Uroczyste złożenie wieńców na grobie pplk Grażyny Lipińskiej na Cmentarzu Parafialnym na Służewie (ul. Fosa)

odwagi i przywiązania do polskości. Wspomnienia jej uczniów i współpracowników ukazywały ją jako osobę wymagającą, ale jednocześnie oddaną wychowankom, która w trudnych czasach nie wahała się stawać w obronie polskiej tożsamości. Grodno było miejscem, gdzie rozpoczęła swoją drogę ku niezłomności – tam zetknęła się z pierwszymi represjami sowieckimi po 1939 roku i tam budowała fundamenty polskiej wspólnoty.

Grażyna Lipińska, urodzona w 1902 roku w Warszawie, była żołnierzem Armii Krajowej i uczestniczką konspiracji wileńskiej. Aresztowana i więziona w obozach koncentracyjnych, po wojnie pracowała jako pedagog i kustosz Biblio-

teki Głównej Politechniki Warszawskiej. Jej życie stało się świadectwem odwagi i wierności ideałom wolności.

Obchody w Warszawie były nie tylko hołdem dla bohaterki, ale także okazją do refleksji nad historią XX wieku i znaczeniem indywidualnej odwagi w obliczu totalitaryzmów. Dzięki przypomnieniu grodzieńskich wątków uroczystości zyskały wymiar ponadlokalny, ukazując Lipińską jako postać łączącą różne środowiska i miejsca. Jej dziedzictwo pozostaje inspiracją zarówno dla mieszkańców Warszawy, jak i Grodna, a pamięć o niej wciąż buduje mosty między pokoleniami.

Emilia Kuklewska

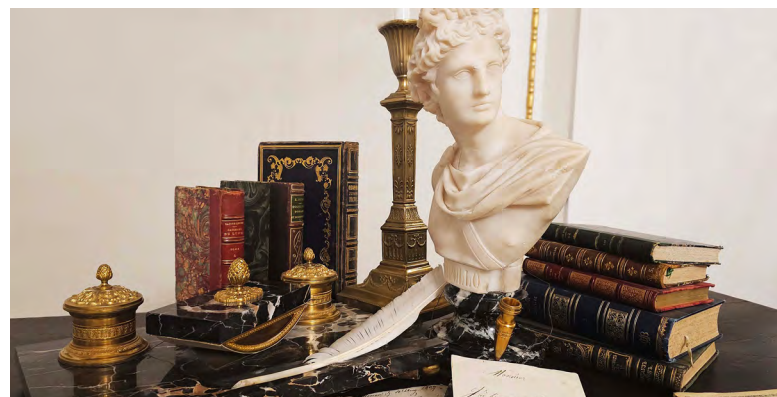
Grodzieńskie listy historii

20 listopada w Grodzieńskim Muzeum Historyczno-Archeologicznym odbył się wernisaż wystawy «Zapomniana sztuka korespondencji», poświęconej sześciu stuleciom tradycji epistolarnej miasta nad Niemnem. Ekspozycja pokazuje świat sprzed epoki komunikatorów, w którym list był podstawowym nośnikiem informacji, emocji i relacji międzyludzkich. Szczególne miejsce zajmują na niej polskie akcenty – od korespondencji Stefana Batorego po zapiski Elizy Orzeszkowej.

Wystawę otwiera korespondencja królewska, w tym niezwykle rzadkie listy Stefana Batorego, króla Polski i wielkiego księcia litewskiego, który w Grodnie podejmował decyzje o ogromnym znaczeniu dla Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Jego korespondencja ukazuje codzienną pracę monarchy i precyzyjnie w prowadzeniu spraw państwowych.

Wystawa nie pomija głosu jednego z najważniejszych symboli literackiego Grodna – Elizy Orzeszkowej. Jej korespondencja ujawnia osobisty wymiar pracy twórczej, a także atmosferę miasta przełomu XIX i XX wieku, przemiany społeczne i relacje międzykulturowe.

Choć polskie ślady zajmują ważne miejsce na wystawie, ekspozycja prowadzi zwiedzających również przez XX-wieczną historię Białorusi. Zaprezen-



towano listy wybitnych, związanych z Grodnem, białoruskich pisarzy: Wasyla Bykowa i Aleksego Karpiuka, ukazujące intelektualne spory i realia trudnego wieku.

Część ekspozycji poświęcona jest czasom II wojny światowej. Pokazano tu listy dowódców oraz słynne „listy-

-trójkąty”, pisane na front i z frontu bez kopert – krótkie zapisy pełne strachu, nadziei i tęsknoty.

„Zapomniana sztuka korespondencji” to opowieść o pamięci zapisanej atramentem i o świecie, który mimo upływu czasu wciąż żyje w kartkach papieru.

Opr. Waleria Brażuk